

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# Gazeta Krakowska

Rok XII  
Nr 61 (3671)  
Wyd. A  
Cena 50 gr.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, sobota 12, niedziela 13 marca 1960 r.

## WARSZAWA (PAP)

CRZZ oraz KC ZMS wystosowały wspólny list do zarządów głównych, okręgowych i wojewódzkich komisji związkowych zawodowych oraz wojewódzkich, powiatowych, miejskich i dzielnicowych komitetów ZMS w sprawie dalszego rozwoju współzawodnictwa o tytuł „brygady pracy socjalistycznej”.

List stwierdza, że liczba brygad współzawodniczących o zaszczytne miano „brygady pracy socjalistycznej” stale wzrasta. Dalszy rozwój tej formy współzawodnictwa wymaga jednak zwiększenia wysiłku ze strony wszystkich instancji związkowych i ZMS. Potrzebna jest w szczególności większa pomoc w opracowywaniu zakładowych regulaminów współzawodnictwa. Niektóre z uchwalonych już przez KSR regulaminy, niedostatecznie uwzględniają specyfikę zakładu, ich trudności produkcyjne oraz potrzeby w zakresie kwalifikacji pracowników, polepszenia organizacji pracy, wdrażania postępu technicznego itp.

List podkreśla, że obowiązkiem zarządów okręgowych związków zawodowych i komitetów wojewódzkich ZMS jest wnikliwe sprawdzanie wyników osiągniętych przez brygadę zgłoszoną do nadania jej tytułu. Należy dbać o to, aby tytuł „brygady pracy socjalistycznej” był przyznawany za najważniejsze, konkretne i rzeczywiste osiągnięcia brygad i ich członków w dziedzinie produkcji, zdobywania kwalifikacji oraz w zakresie osiągnięć wychowawczo-społecznych.

Jednocześnie list zobowiązuje wszystkie instancje związkowe i ZMS do szerokiej popularyzacji wyników i metod pracy oraz osiągnięć wychowawczych zespołów, które u-

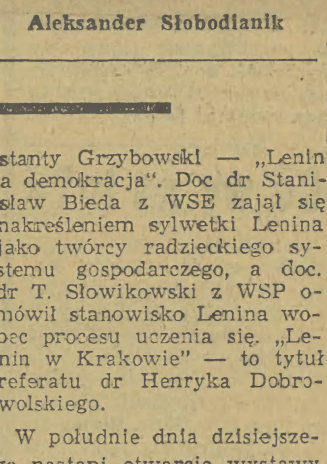
## O tytuł „brygady pracy socjalistycznej”

zyskują tytuł „brygady pracy socjalistycznej”. Pierwszy tytuł „brygady pracy socjalistycznej” został przyznany zespołom Jerzego Kowalskiego z Kaletan-skich Zakładów Celulozowo-Papierniczych. Brygada jego przekraczała w półroczu 1959

## Ta trójka zakończy tegoroczny Konkurs Chopinowski



Józef Siempeł



Aleksander Słobodnik



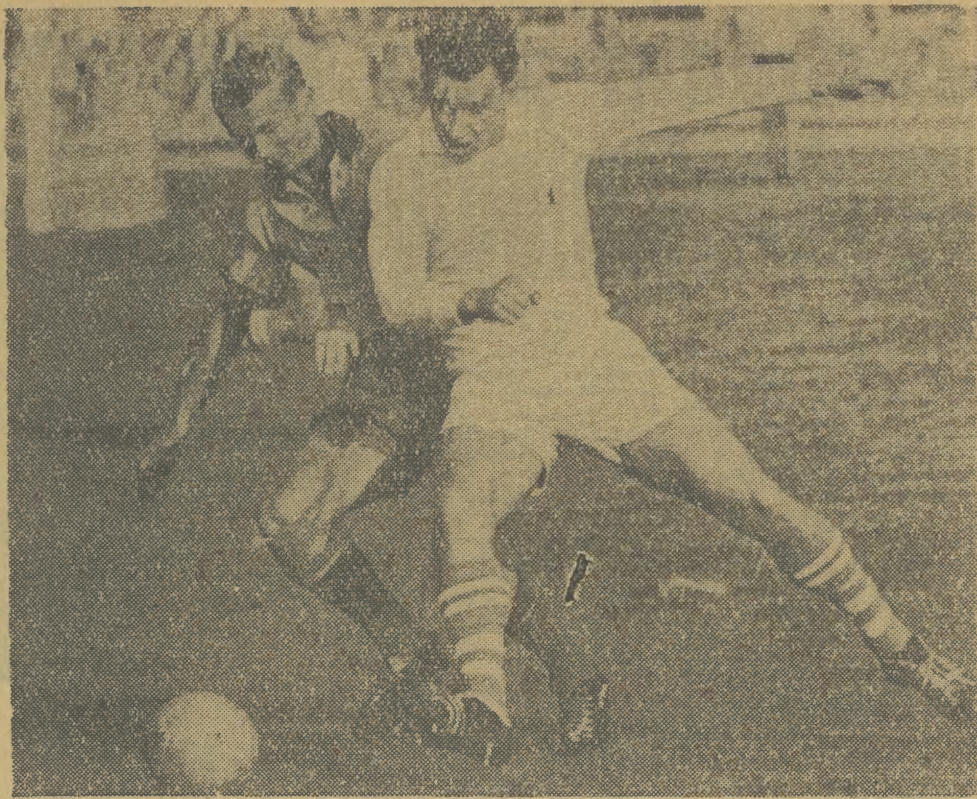
Irina Zarickaja

## W 90 rocznicę urodzin Lenina

◆ Sesja naukowa na UJ  
◆ Wystawa w Bibliotece Jagiellońskiej

(Inf. wł.) Wczoraj, z okazji 90 rocznicy urodzin Lenina odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uroczysta sesja naukowa, zorganizowana przez rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Na sesję przybyli także przewodniczący Prezydium RN m. Krakowa Z. Skolicki, sekretarz KKM R. Karwicki oraz konsul ZSRR F. G. Polakow. Po otwarciu sesji przez rektora UJ profesora Dr Stefana Grzybowski — prof. Celina Bobińska wygłosiła referat pt. „Lenin o procesie historycznym”, a prof. dr Kon-

stanty Grzybowski — „Lenin a demokracja”. Doc. dr Stanisław Bieda z WSE zajął się nakreśleniem sylwetki Lenina jako twórcy radzieckiego systemu gospodarczego, a doc. dr T. Słowikowski z WSP omówił stanowisko Lenina wobec procesu uczenia się. „Lenin w Krakowie” — to tytuł referatu dr Henryka Dobrowolskiego. W południe dnia dzisiejszego nastąpi otwarcie wystawy poświęconej Leninowi (Biblioteka Jagiellońska). Na tę ciekawą ekspozycję złożą się książki, fotokopie, ulotki, obrazki, twórczość i prace Lenina. Na wystawie zobaczyć można także na ogół nieznaną broszurę prac Lenina, wydane konspiracyjnie za granicą. Ekspozycja obejmuje zasadniczo trzy momenty działalności Lenina w okresie rewolucji 1917 roku wraz ze szczególnym uwzględnieniem jego pobytu w Polsce. Trwać będzie cały miesiąc i można ją zwiedzać codziennie w godz. od 10—14. (ks)

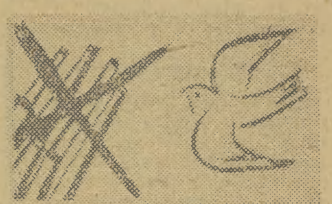


Pierwsza niedziela piłkarskich rozgrywek. Tak dzieje się na boiskach. A na trybunach? (patrz str. 7 — „NA TRYBUNACH”)



### Dwie miary

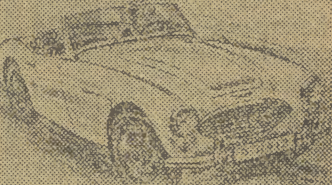
Francja tworzy „dywizjon 1959 r.”, uzbrojony w broń atomową Stany Zjednoczone zapowiadają przekazanie swoim sojusznikom atlantyckim (przed wszystkim NRF) głowic atomowych; Niemcy zachodnie oddadzą do dyspozycji NATO nowe jednostki Bundeswehry przystosowane do „po- trzeb” wojny atomowej; Hiszpania liczy na to, że przy pomocy NRF i USA uda jej się jeszcze w tym roku wejść do Paktu Atlantyckiego; prezydent de Gaulle zapowiada kontynuowanie wojny w Algierii. Nie jest to bynajmniej cały bilans nieprzyjemnych informacji, jakie w ostatnich dniach napłynęły z tzw. szerokiego świata. Przeciwnicy pokojowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych czynią wszystko, by zaciemnić horyzont polityczny i utrudnić rozmowy, które mogą być przeprowadzone na oczekiwanej w tym roku konferencji na najwyższym szczeblu.



Z tym większym uznaniem należy powitać oświadczenie prezydenta N. S. Chruszczowa, który po powrocie z podróży do krajów Azji wezwał mocarstwa zachodnie do zachowania spokoju i rozstrzygnięcia problemów międzynarodowych na drodze rokowań. Zestawmy fakty: — na Zachodzie zbrojenia, bazy i poszukiwanie, tu wzywając do współpracy na rzecz pokoju.

### Ekonomika na codzień

◆ Chłuba polskiego przemysłu Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu rozpoczęła jeszcze w tym roku eksport kauuczku syntetycznego do Węgier i Rumunii.  
◆ Coraz bardziej rozwija się wymiana handlowa między NRD i



Kubę. W zamian za niemieckie maszyny Republika Kuby sprzedaje Niemiec Republice Demokratycznej takie towary jak: cukier, tytoń, miód, kawa, kakao.  
◆ W roku 1959 amerykański przemysł samochodowy wyprodukował 5,6 mln samochodów, tj. o 1,35 mln sztuk więcej niż w roku poprzednim.

### Wyszło szydło z worka

Stacja telewizyjna zachodniemieckiego miasta Stuttgart nadała niedawno program, który wywołał olbrzymie poruszenie w mieście. Na ekranach telewizyjnych pokazano obscurnie wyglądający bункier, którego przyniesiony lokator wpadł na oryginalny pomysł „wmurowania” nieposiadanego dotąd okna. Po przesłaniu buntarza wymalował okno, w którego „szybach” przeglądały się promienie słońca nigdy nie zaglądnące do „mieszkania”. Po audycji redakcja telewizji zasypana listami, których autorzy domagali się zlikwidowania tego typu mieszkań, proponowali środki zaradcze, zapraszali dzielniki mieszkalne do buntarza do



własnych stoncznych mieszkań. Nawet rada miejska zgadnienie to postawiła na czoło omawianych spraw z dopiskiem: „Pilne”. Wypadłoby tylko przyklasnąć. Inspiratorami całej audycji są zachodniemieckie władze wojskowe, którym mieszkańcy buntarza przeszkadzają w realizacji ścisłych tajnych planów. I wyszło szydło z worka. Władze wojskowe zamierzają bowiem wykorzystać bункry na magazyny pocisków zdalnie kierowanych, uzbrojonych w głowice atomowe. Czyżby także w imię humanitarnych celów?

### Rzeczy mniej istotne...

◆ W kalifornijskim mieście San Diego grasuje od pewnego czasu bandyta, którego specjalnością jest zmuszanie kobiet przybywających w kawiarzach do strip-teasu po czym znika on wraz z naderba poszkodowanych.  
◆ Brigitte Bardot ma nowy kłopot. Ostatnio zaskarżyła jedną ze znanych francuskich rozlewni wód mineralnych, która bez jej wiedzy użyła sloganu reklamowego: „Bebe aime Charrier” („dziecko kocha Charriera”). Półświatka uważyła, że slogan ten dotyczy jej samej i jej męża, który nosi nazwisko Charrier. Firma natomiast twierdzi, że jest to tylko żbieg otuleniowości, bo nazwa Charrier nosi również najsłynniejszego we Francji źródło wód mineralnych. Oczywiście wyjaśnienie firmy nie zadowoliło BB i sąd musi wydać ostateczną decyzję. Ostatecznie czego się nie robi dla reklamy?



# DZIŚ

AUTORZY:  
J. BOBER  
J. BROSZKIEWICZ  
E. JACKIEWICZ  
L. KAŁUSKA  
J. KLAJA  
Z. KOŚCIK  
T. KURZAWA  
T. KWIATKOWSKI  
P. MARCISZ  
J. PELCZARSKI  
A. STRONSKA  
J. ŚWIATŁOWSKI

TYTUŁY:  
O solidarność  
Wysłęci z sądem  
Reflektorom po województwie  
Patrz w serce...  
Póki bez denarów  
Klej i lutowanie — do lamusa!  
Lustro  
Czy Polak pochodzi od... diabła?  
Krótko i wężłowato  
Kłopoty z babcją  
Hajże na kiecze!  
A to ciekawe...  
Umowa gry — czyli opalenie w Krakowie  
Bieg do czytelnika  
Neptun gulewa się  
Włoskie skandale  
Proszę wsiadać  
Brunatna wiedza  
Uplór w Argentynie...  
Nasz antykwariat  
Na trybunach  
Humor  
Przejażdżki niedzielne  
Krzyżówka

FRAGMENTY

### (Tydzień w polityce)

Ostatnie dni — nie przyniosły wydarzeń, które mogą napawać otuchą.

STRONA 5

STRONA 2

(Wyciągi z sądem)  
Zapytujemy: kto ponosi odpowiedzialność za to, że kanclarz i złodziej przeskakiwał z powiatu do powiatu, z nadużył w nadużyłce?

STRONA 6

(Czy Polak pochodzi od... diabła?)  
Lechici pochodzą nie tyle od legendarnego Lecha, ile od ruskiego Lacha, które to słowo niektórzy językoznawcy wywodzą od i a d (diabeł).

STRONA 7

(Nasz antykwariat)  
Nie sięgajmy do obcych przykładow. Zastanówmy się nad tym, jak to w dawnej Polsce powstawała służba bezpieczeństwa publicznego. Nie była to łatwa i krótka droga.

STRONA 4

STRONA 3

STRONA 1

## POROZMAWIAMY • POROZMAWIAMY • POROZMAWIAMY

List. Nadany 3 marca w Jaworznie. Opatrzony pieczątką. Treść:  
„Jestem sprzedawcą „Ruchu”, Kiosk nr 28 w Jaworznie — Osiedle Stale. Nie wiem dlaczego Redakcja zmniejszyła mi dostawę „Gazety Krakowskiej” od dnia 1 III 60. Ja spodziewałem się zwiększenia — o co prosiliem — w niektórych dniach, a zostało zmniejszone. Zapytywałem Kierownictwo „Ruchu” o powód, to dostałem odpowiedź, że drukarnia awarii. Zauważyłem, że wyłącznie dla kiosku nr 28”  
Podpis.

Nie wiem co w rzeczywistości kryje się za tym sygnałem z kiosku nr 28.

Nie wiem dlaczego Jaworzniczy „Ruch” obarcza Krakowską Drukarnię Prasową winami nie popelnionymi.

Nie wiem dlaczego w ogóle rozdzielnia „Ruchu” obciąża „nadział” (co za piękne słowo, krewniak „naboru”) „Gazety” w tym właśnie punkcie.

Wiem tylko, że to nie redakcja zmniejszyła dostawę swojej gazety. Ktoż by to czynił?

A w ogóle interesuje mnie w tym wszystkim — jak zwykłe, co czytelnicy moi z pewnością już zauważyli — zupełnie inna sprawa. Oto ona: dlaczego Jaworzniczy „Ruch” postępuje się nieprawdopodobnymi tłumaczeniami? Ostatnia włas-

ne błędy, czy też nie ma odwagi powiedzieć kioskarzowi jakiejś swojej prawdy?

Kolega redakcyjny — znany z „ściętego” języka i uparcie kulturalnych ciągłotek — oceniając tydzień temu numer sobotni „Gazety” — określił metodę, jaką postępuje się w naszych cotygodniowych rozmowach na tym miejscu robieniem z igły uideł. Być może... Ostatecznie sprawę owego kiosku nr 28 można było skwitować kilkoma słowami, ba! jednym telefonem załatwić. Ale... co zrobić ze zjawiskiem „spychotekniczniki” demonstrowanym na przykładzie jaworzniczego „Ruchu”? Co zrobić, gdy w przekornym sercu rodzi się obawa, że kochani rodacy, traktując aż nadto wczesnostroinnie aktualne hasło postępu technicznego, ową „spychotekniczniki” gruntownie zracjonalizują?

Nie dalej jak w środę dyskutowaliśmy w wąskim gronie na temat zwiększającej się ilości listów interwencyjnych, nadzysłanych do redakcji. Część z nas wyrażała pogląd, iż jest to dowód rosnącego zaufania czytelników do „Gazety”. Druga część powiadała: „Zgoda, lecz czy tylko? Czy przypadkiem nie oznacza to także zmniejszania się zaufania do władz

terenowych, do działaczy, powołanych do załatwiania ludzkich spraw?”  
Ano warto by zbadać, problem nieblahy.

Ja zaś „mawiążując do powyższego” pytam: Jak to się dzieje, że Obywatel prowadzący kiosk nr 28 w Jaworznie jest zmuszony odwoływać się aż do redakcji, której zadaniem nie jest przeczyć kolportażu pisma, lecz jego redagowaniu?

Éjże! Igły, czy... widły? Już, nawlekam nitkę, której koniec sięga Katowic.

„Przed wszystkim — pisze ob. Kamil Winogrodzki z Katowic — dziękuję PT Redakcji za zajęcie się sprawą metod niehygienicznej sprzedaży wędlin w „Delikatesach” oraz za przestany mi odpis wyjaśnienia, nadesłanego przez kierownictwo „Delikatesów”.

Jak sądzić, co dalej?  
„Muszę jednak kategorycznie stwierdzić — właśnie czytamy dalej — że wyjaśnienie to miało się z prawdą i miało na celu jedynie uspokojenie opinii publicznej. Na dowód tego podaje: dzień 24 lutego br., godzina ok. 13-tej, przy ul. Szewskiej — wszystkie zatrudnione ekspedientki sprzedawały wędliny i każda z nich tymi samymi rękoma inka-

sowała pieniądze. Wobec powyższego w jakim świetle stawia wyjaśnienie udzielone Redakcji, dyrekcję „Delikatesów”.  
Ważnie: w jakim?

I tu — jeszcze jedna uwaga. Warto by zbadać w jakim stopniu — skoro już „delikatesowo” dotknęliśmy tzw. kultury handlu — postawa samych klientów sprzyja rozwojowi postępu „spychoteknicznego”. Nie należą przecież do rzadkości wypadki, gdy przybija do sklepu grupa inspektorów służby sanitarno-epidemiologicznej napotyka na wstępie wroga — postawę ucale nie sklepowych, lecz właśnie klientów, mieszkańców skądinąd bardzo a bardzo przeciw szacownego stołecznego miasta Krakowa...  
Czyżbym tetrzycał?

REDAKTOR PRZEKORNY

PS. Grupie inżynierów, pracujących nad silnikiem „Rogus” w Andrychowie serdecznie dziękuję za szybką i fachową odpowiedź w sprawie silnika ob. Knufla. Polecam się pamięci rozdzielni „Ruchu” w Jaworznie tudzież dyrekcji „Delikatesów” w Krakowie. A koledeż znanemu z „ściętego” języka i kulturalnych ciągłotek proponuję — bez cienia złowości — dalsze studia nad dylematem: jak z igły zrobić widły i komu to potrzebne.  
ReP

Paul Reynaud, b. premier francuski: Walka z alkoholizmem jest dla Francji ważniejsza, niż własna bomba atomowa.

Stuart Symington, senator USA: Rząd Eisenhowera trzudzi się nad tym, by ze Stanów Zjednoczonych uczynić drugorzędne mocarstwo.

Filip ks. Edynburga: Jeśli ktoś w Anglii wpadnie na nową ideę, natychmiast znajdzie się wielu, którzy będą przed nim ostrzegać.

Pearl S. Buck: Znajomość ludzi zdobywamy najczęściej wówczas, gdy staramy się zrozumieć ludzi nam niesympatycznych.

## MYŚLI TYGODNIA

Paul Reynaud, b. premier francuski: Walka z alkoholizmem jest dla Francji ważniejsza, niż własna bomba atomowa.

Stuart Symington, senator USA: Rząd Eisenhowera trzudzi się nad tym, by ze Stanów Zjednoczonych uczynić drugorzędne mocarstwo.

Filip ks. Edynburga: Jeśli ktoś w Anglii wpadnie na nową ideę, natychmiast znajdzie się wielu, którzy będą przed nim ostrzegać.

Pearl S. Buck: Znajomość ludzi zdobywamy najczęściej wówczas, gdy staramy się zrozumieć ludzi nam niesympatycznych.

## PIĘKNA PŁOCZONIANA

ODSZKODOWANIE DLA MATKI CLARY PETACCI

Była metresa Mussoliniego. W ostatnich latach rządów duce, kaprysy Clary Petacci decydowały o życiu i śmierci wielu Włochów. Kazała sobie dobrze płacić za względy, jakimi obdarzała dyktatora. Zienawidzona przez naród, została stracona wraz z Mussolinim przez partyzantów. Pozostała po niej fortuna, która przeszła w ręce rodziny.

Do spuścizny po Clarze należała również willa w Rzymie, dar Mussoliniego. Po wkroczeniu do stolicy Włoch, zajęli ją aliancy. W 1947 przejął willę rząd włoski i wydzierżawił zakonnikom. O jej zwrot upomniała się matka Clary, pani Petacci. Sąd nie znalazł podstaw do odrzucenia pozwu. W 1954 pani Petacci zamieszkała w dawnej rezydencji córki. Przez minione 10 lat willa została nieco zniszczona, więc pani Petacci zaskarżyła państwo o odszkodowanie. W tych dniach sąd w Rzymie przyznał jej z tego tytułu ponad 22 miliony lirów. Dlatego tylko, że kiedyś Mussolini utrzymywał metresę.

Króki ZE ŚWIATA

Okres okupowania przedłużony

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse s Nizkoziłi okres okupowania pewnych okręgów Cypru przez siły brytyjskie został przedłużony o trzy miesiące.

Zachodni plan rozbrojeniowy

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse, podobnie jak inne zachodnie agencje prasowe, opublikowała w piątek streszczenie planu rozbrojeniowego, który przedstawił na być przez delegatów Zachodu na rozpoczynającej się 15 marca w Genewie konferencji komitetu rozbrojeniowego 10 państw.

Oberlander nie zamierza ustąpić

BONN (PAP). Jak twierdzi się w kręgach politycznych Bonn, czołowy politycy CDU usiłował skłonić byłego ministra do spraw przedsiobców Oberlandera, aby porzucił o zawieszenie go w czynnościach przynajmniej dopóty, dopóki "rada honorowa" CDU/CSU nie zbada wysuwanych przeciwko niemu zarzutów.

Wizyta premiera Nepalu w ChRL

PEKIN (PAP). W piątek przybył do Pekinu na zaproszenie premiera ChRL Czou En-laj premier Nepalu, Koirala. Premiera Koirala witał premier Czou En-laj oraz dwaj wicepremierzy ChRL Czen-i i Si Czang-szun.

Bezpośrednia komunikacja pasażerska Paryż - Moskwa

PARYŻ (PAP). W związku z zapowiedzianym wprowadzeniem od 25 maja br. bezpośredniej komunikacji pasażerskiej między Moskwą i Paryżem, w piątek rano na Dworcu Północnym w Paryżu pokazano przedstawicielom prasy dwa wagony radzieckie. Wagony obejrzał również francuski specjalista kolejowy.

Moskwa - Chabarowsk bez lądowania

MOSKWA (PAP). W piątek rano na lotnisku w Chabarowsku wyładował turbopropładowiec "TU-114", który dokonał przelotu z Moskwy do Chabarowska bez lądowania w ciągu 9 godzin 14 minut. "TU-114" jest samolotem pasażerskim, mogącym przewieźć 170 pasażerów. Odległość między Moskwą a Chabarowskiem wynosi 6.465 km.

Kontrola nad bronią nuklearną dla NATO

WASZYNGTON (PAP). Amerykański sekretarz obrony Gates oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone sprawowałyby nadal kontrolę nad bronią atomową dostarczaną innym krajom NATO i że nie przewidują, by obecny system tej kontroli mógł ulec jakimkolwiek zmianom.

Wstrząsy podziemne w Zagłębiu Ruhry

BONN (PAP). Kilka lekkich wstrząsów podziemnych odczułi w czwartek wieczorem między godz. 19.30 a 20.00 mieszkańcy miasta Recklinghausen w Zagłębiu Ruhry. Wywołano to zmartwienie zaniepokojenie. Wiele osób przebywających w tym czasie w kinach, restauracjach i innych miejscach z przyrównaniem wybiegło na ulicę, aby być do swych rodzin. Wstrząsy jednak były niezbyt silne i nie spowodowały żadnych poważniejszych szkód.

Państwa afro-azjatyckie zażądały zwolnienia nadzwyczajnej sesji ONZ

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący grupy afro-azjatyckiej w ONZ delegat Sudanu Omar Adeeł oświadczył w czwartek wieczorem przedstawicielom prasy, że szereg państw wchodzących w skład grupy krajów afro-azjatyckich postanowiło zażądać zwolnienia nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w związku z dokonaniem przez Francję eksplozji atomowej na Saharze.

Sezon rozpoczyna się

Rozpoczyna się wielki sezon polityczny, sezon konferencji i rozmów na najwyższym szczeblu. Otwiera go wizyta premiera Chrzcuszcowa we Francji i rozpoczynające się równocześnie w Genewie rokowania rozbrojeniowe komisji 10-ciu. Wypełni go seria spotkań - zwłaszcza na Zachodzie - potem nastąpi punkt kulminacyjny: konferencja wtelkiej czwórki w Paryżu.

Wstrząs podziemny

Wstrząs podziemny odczułi w czwartek wieczorem między godz. 19.30 a 20.00 mieszkańcy miasta Recklinghausen w Zagłębiu Ruhry. Wywołano to zmartwienie zaniepokojenie. Wiele osób przebywających w tym czasie w kinach, restauracjach i innych miejscach z przyrównaniem wybiegło na ulicę, aby być do swych rodzin.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę

PIŁKA NOŻNA II LIGA. Cracovia - Stal Mielec godz. 11. Bolek Cracovii, Garbarnia - Unia Tarnów godz. 15.30. Bolek Garbarni.

Zachodni plan rozbrojeniowy

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse, podobnie jak inne zachodnie agencje prasowe, opublikowała w piątek streszczenie planu rozbrojeniowego, który przedstawił na być przez delegatów Zachodu na rozpoczynającej się 15 marca w Genewie konferencji komitetu rozbrojeniowego 10 państw.

Ben Gurion w USA

WASZYNGTON (PAP). Jak już informowaliśmy, będący w USA premier Izraela Ben Gurion spotkał się w czwartek z prezydentem Eisenhowerem. Po rozmowie tej Ben Gurion oświadczył, że miała ona charakter prywatny, dodając jednakowoż, iż przedyskutował z prezydentem USA także sprawę stosunków amerykańsko-izraelskich.

Poczynania NATO niebezpieczne dla pokoju

MOSKWA (PAP). Rozwój stosunków międzynarodowych wkroczył obecnie w wyjątkowo doniosłe stadium. Powstała realna możliwość rozstrzygnięcia problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia, a tym samym położenia na zawsze kresu wojny, brzemiennej w niespotykane w dziejach nieszczęśliwych skutkach.

GO W TELEWIZJI?

PONIEDZIAŁEK. Godz. 18.00: Aktualności i kalendarz sportowy. 18.25: "Europa" - magazyn popularnonaukowy. 18.55: "Bezpośrednio z Płotkowa" - reportaż telewizyjny Tadeusza Kurka. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: "Urok Polihymni" - program telewizyjny Poznań. 20.30: Teatr Telewizji: "Mario i czarodziej".

SOBOTA

Godz. 16.45: Wujcio Adas i Kajtuś - odpowiedzi na listy. 17.00: Program dla dzieci: "Nowe szaty króla" wg baśni Ch. Andersena. 18.10: "Na zachód od Odry" - magazyn. 18.40: "W krajach socjalizmu" - krotka filmowa. 19.35: "Nie tylko dla pań" - magazyn. 19.30: Dziennik telewizyjny. 19.50: Program tygodnia. 20.05: Płotka i bestia! - film fabularny produkcji francuskiej. 21.05: Ostatnie wiadomości i sprawozdanie filmowe z zawodów narciarskich o Memorial Bronisława Czecha. 22.30: "Trzeba mieć cielo" - montaż programu Studenckiego Teatru Satyrków.

NIEDZIELA

Godz. 12.00: Sprawozdanie z sekcji narciarskich o Memorial Bronisława Czecha. Transmisja z Zakopanego. 14.00: "Niedzielnia biesiada". 16.00-16.50 - przerwa. 16.50: Program dla dzieci: "Bramki z naszej ulicy" - film fabularny produkcji radzieckiej. 18.10: Przed zjściem ZMS. 18.25: Teleturkieta: "Z melodią na ty". 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.15: "Twórcy muzycznego 15-lecia". 20.35: "Pociąg" - film fabularny produkcji polskiej.

Czwartek

Godz. 17.30: Program dla dzieci. Teatrzyk dla przedszkolaków "Gryś i Pys" - bajka Anny Chodorowskiej. 18.15: "Paragraf i fajka" - przed kamerą prof. Jerzy Sawicki. 18.30: Aktualności. 18.45: Tele-echo. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: Recital fortepianowy laureata i nagrody VI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 20.30: Film krótkometrażowy. 20.45: Teatr Kobraz: "Kasa pancerna" - widowisko sensoryczne wg scenariusza telewizyjnego Blanki Mieczkowskiej. W reżyserii Jana Majewskiego. W rolach głównych: Alicja Bobrowska i Leszek Herdegen.

PIĄTEK

Godz. 10.00: Przegląd prasy i aktualności. 10.15: "Nasz samolot" - film fabularny produkcji francuskiej. 11.50-18.40 - przerwa. 19.40: Kronika kulturalna. 18.55: "Izotopy w przemyśle" - reportaż filmowy. 19.10: Kącik satyryczny: "Aktualności z uśmiechem". 19.30: "Dziennik telewizyjny". 19.50: "Rtokołkiewicz wie-

Państwa afro-azjatyckie zażądały zwolnienia nadzwyczajnej sesji ONZ

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący grupy afro-azjatyckiej w ONZ delegat Sudanu Omar Adeeł oświadczył w czwartek wieczorem przedstawicielom prasy, że szereg państw wchodzących w skład grupy krajów afro-azjatyckich postanowiło zażądać zwolnienia nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w związku z dokonaniem przez Francję eksplozji atomowej na Saharze.

Wstrząs podziemny

Wstrząs podziemny odczułi w czwartek wieczorem między godz. 19.30 a 20.00 mieszkańcy miasta Recklinghausen w Zagłębiu Ruhry. Wywołano to zmartwienie zaniepokojenie. Wiele osób przebywających w tym czasie w kinach, restauracjach i innych miejscach z przyrównaniem wybiegło na ulicę, aby być do swych rodzin.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę

PIŁKA NOŻNA II LIGA. Cracovia - Stal Mielec godz. 11. Bolek Cracovii, Garbarnia - Unia Tarnów godz. 15.30. Bolek Garbarni.



Poczynania NATO niebezpieczne dla pokoju

MOSKWA (PAP). Rozwój stosunków międzynarodowych wkroczył obecnie w wyjątkowo doniosłe stadium. Powstała realna możliwość rozstrzygnięcia problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia, a tym samym położenia na zawsze kresu wojny, brzemiennej w niespotykane w dziejach nieszczęśliwych skutkach.

Wzrasta stosowanie radioaktywnych izotopów w Czechosłowacji

Od roku 1954 zastosowanie radioaktywnych izotopów wzrosło w Czechosłowacji 150-krotnie. Izotopy radioaktywne stosowane są w diagnostyce, w terapii, chemii przemysłowej, żywności i rolnictwie.

o posiedzeniu Egzekutywy KW

Rozpoczynająca się lada będzie wiosenna akcja siewna dla dła rolnictwa krakowskiego w roku bieżącym trudniejsza niż w latach poprzednich. Wynika to przede wszystkim z następstw ubiegłorocznej suszy.

Plenarne posiedzenie Wydziału Organizacyjnego KKKM

(Inf. wł.). Omówieniu zadań instancji i organizacji partyjnej w dziedzinie planowej rozbudowy szeregów partyjnych, poświęcone było wczorajsze plenarne posiedzenie Wydziału Organizacyjnego KKKM.

Co wy na to?

Gościmy na terenie województwa zespół artystów Estrady szczecińskiej w programie zatyulowanym "Co wy na to". Udział biorą znani z radia i estrady - piosenkarze Lidia Czarska, konferansjer - Włodzimierz Patuszynski, piosenkarz francuski Edie Blanc, finalista ogólnopolskiego konkursu piosenkarzy - Jan Iwarczyński oraz Stanisław Domański, a także balet i zespół rytmiczny.

Sezon rozpoczyna się

Rozpoczyna się wielki sezon polityczny, sezon konferencji i rozmów na najwyższym szczeblu. Otwiera go wizyta premiera Chrzcuszcowa we Francji i rozpoczynające się równocześnie w Genewie rokowania rozbrojeniowe komisji 10-ciu. Wypełni go seria spotkań - zwłaszcza na Zachodzie - potem nastąpi punkt kulminacyjny: konferencja wtelkiej czwórki w Paryżu.

Wstrząs podziemny

Wstrząs podziemny odczułi w czwartek wieczorem między godz. 19.30 a 20.00 mieszkańcy miasta Recklinghausen w Zagłębiu Ruhry. Wywołano to zmartwienie zaniepokojenie. Wiele osób przebywających w tym czasie w kinach, restauracjach i innych miejscach z przyrównaniem wybiegło na ulicę, aby być do swych rodzin.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę

PIŁKA NOŻNA II LIGA. Cracovia - Stal Mielec godz. 11. Bolek Cracovii, Garbarnia - Unia Tarnów godz. 15.30. Bolek Garbarni.

Amerykanie wysłali w Kesmes 41-kilogramową sztuczną planetoidę

NOWY JORK (PAP)

W piątek Stany Zjednoczone wysłaly w przestrzeń nowego satelity, który ma wejść na orbitę około-słoneczną i stać się trzecią z kolei sztuczną planetoidą, po Lunniku 1 i Pioneerze 4.

Miała aluminiowa kula o masie 41 kilogramów, osiągnęła prędkość około 11,2 km/gw. oddala się obecnie od naszej planety po torze, który zakrzywi się wokół Słońca, leżąc między orbitami Ziemi i Wenus.

Kula ma cztery łopatyki z bateriami słonecznymi. Zasilają one nadajnik o mocy 150 watów. Ktoż sygnały będzie można podobno odbierać z odległości aż 80 milionów kilometrów. Zespół instrumentów pomiarowych ma przekazywać na Ziemię drogą radiową dane o temperaturze w przestrzeni międzyplanetarnej, gęstości gazu, występowaniu pól magnetycznych, intensywności promieniowania oraz natężeniu mikrometeoroidów.

Pioniera 5, bo tak nazywa się nowa planetoida, wysłała w przestrzeń 30-metrowej wysokości 3-stopniowa rakietka Thor-Able, która w chwili startu ważyła 48 ton, a której silniki rozwinęły łączny ciąg równy 7,5 tony.

Rakietę wyrzucano z bazy na przykład Canaveral na Florydzie. Odstąpił nastąpił o godzinie 8 rano (o 14 czasu warszawskiego).

o posiedzeniu Egzekutywy KW

Koordinacja - najpilniejsza

Rozpoczynająca się lada będzie wiosenna akcja siewna dla dła rolnictwa krakowskiego w roku bieżącym trudniejsza niż w latach poprzednich. Wynika to przede wszystkim z następstw ubiegłorocznej suszy.

Plenarne posiedzenie Wydziału Organizacyjnego KKKM

(Inf. wł.). Omówieniu zadań instancji i organizacji partyjnej w dziedzinie planowej rozbudowy szeregów partyjnych, poświęcone było wczorajsze plenarne posiedzenie Wydziału Organizacyjnego KKKM.

Co wy na to?

Gościmy na terenie województwa zespół artystów Estrady szczecińskiej w programie zatyulowanym "Co wy na to". Udział biorą znani z radia i estrady - piosenkarze Lidia Czarska, konferansjer - Włodzimierz Patuszynski, piosenkarz francuski Edie Blanc, finalista ogólnopolskiego konkursu piosenkarzy - Jan Iwarczyński oraz Stanisław Domański, a także balet i zespół rytmiczny.

Sezon rozpoczyna się

Rozpoczyna się wielki sezon polityczny, sezon konferencji i rozmów na najwyższym szczeblu. Otwiera go wizyta premiera Chrzcuszcowa we Francji i rozpoczynające się równocześnie w Genewie rokowania rozbrojeniowe komisji 10-ciu. Wypełni go seria spotkań - zwłaszcza na Zachodzie - potem nastąpi punkt kulminacyjny: konferencja wtelkiej czwórki w Paryżu.

Wstrząs podziemny

Wstrząs podziemny odczułi w czwartek wieczorem między godz. 19.30 a 20.00 mieszkańcy miasta Recklinghausen w Zagłębiu Ruhry. Wywołano to zmartwienie zaniepokojenie. Wiele osób przebywających w tym czasie w kinach, restauracjach i innych miejscach z przyrównaniem wybiegło na ulicę, aby być do swych rodzin.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę

PIŁKA NOŻNA II LIGA. Cracovia - Stal Mielec godz. 11. Bolek Cracovii, Garbarnia - Unia Tarnów godz. 15.30. Bolek Garbarni.

SPORT SPORT SPORT

Jeest! Od meczu - do meczu

Piłka nożna - najpopularniejszy ze sportów - znów święcić będzie swój triumfalny pochód przez stadiony. W niedzielę wybiegną na boiska ulubione drużyny. Znowu rozlegnie się tradycyjne "hurra!", kiedy do siatki upadnie pierwsza bramka.

Na najwyższym szczeblu piłkarskiej drabiny pozostała nam tylko Wisła. "Czerwoną" stoczą pierwszy, zacięty bój ze starą Gwardią w Warszawie. Któż wygra ten mecz? Nie wiadomo. Wszystkie zespoły przygotowały się do sezonu bardzo solidnie. Wszystkie maskują skrzętnie swoje siły.

Garbarnia czy Unia-Tarnów również nie wiadomo. Cracovia - Stal Mielec? Można by snuć hokoskopy, rozważać. Często jednak wszystkie przypuszczenia okazują się bardzo złudne. Najlepsze zespoły, wykazały to choćby zeszłoroczny sezon, przegrywając "swoje" mecze.

Przywyczailiśmy się w roku minionym do wielu rozczarowań których dostarczały nam krakowskie drużyny. Jak będzie w tym roku? Czy będą powody do radości? Wielu jest optymistów. Szanse dla krakowskich drużyn, szczególnie tych z II ligi są wielkie. Można, że któreś z zespołów III frontu uda się dokonać takiej sztuki jak Garbarnia, Możliwe, że Cracovia, Wawel, Unia Tarnów, Garbarnia sęgać będą najwyższych szczytów i walczyć o I ligę.

W pierwszą niedzielę na krakowskich boiskach obei rzyzną trzy zespoły: Garbarnia, która zmierzy się z Unią Tarnów, Cracovia, która walczyć będzie ze Stalą Mielec. Dwa pozostałe ligowcy wyjeżdżają. Wisła do Gwardii Warszawa, Wawel do Wirku. Z niecierpliwością zaciśkając kciuki, czekać będziemy na pierwsze, oby raadsne, wieści.

P. S. W pozostałych meczach I ligi spotkają się: Górnik Zabrze - Lechia, Polonia Bytom - Stal, ŁKS - Ruch, Polonia Bydgoszcz - Legia, Pogoń - Odra. W II lidze w grupie południowej walczą: Górnik Radlin z Piastem, Stal Rzeszów z Naprzodem i Legia Krosno z Concordią.

Brawo usportowiona załoga Zakładów Technicznych

Tak moda teraz i pozytywne słowa "10 minutówek" gimnastyki w zakładach pracy jest realizowana od kilku miesięcy w Krakowskich Zakładach Technicznych. Oby się tym "zarazyli" i inne przedsiębiorstwa krakowskie!

Z przyjemnością notujemy nowy sukces tej usportowionej załogi. Z okazji Dnia Kobiet - Zarz. Gł. TKKF, CRZZ i KC ZMS ustanowił nagrody dla najlepszych ognisk kobiecych w wysokości 10 tys. zł. Nagrodę CRZZ zdobyło związkowe ognisko "Tęloś" przy Zakładach Technicznych w Krakowie. Gratulujemy i życzymy dalszego rozwoju wychowania fizycznego na terenie ich zakładu.

Ostatki krakowskich koszykarek

Jeszcze tylko dwie kolejkі pozostały do zakończenia rozgrywek I ligi koszykarek kobiet. Gdy w ubiegłą niedzielę mistrz Polski Wawel doznał porażki z AZS AWF w Warszawie - sprawa tytułu mistrzowskiego została praktycznie wyeliminowana - znowu brnat obejmie w tym roku drużyna Romi Oleświekiej. Jutro w Krakowie będziemy świadkami dwóch spotkań Wisła - AZS AWF (hala Wisły godz. 12) i Wawel - Lech Poznań (hala Wawelu godz. 19).

Jeśli wisłańki zagrają z przyszłową w hali ambicja - tak jak zagraly w tym sezonie - wiele spotkań mecz będzie niezwykle interesującą i może przynieść niespodziankę. Czekamy na "jestny renesans" formy Górki! Wawel gra z Lechem Poznań. W pierwszej rundzie co prawda krakowianki wygrały w Poznaniu 69:49 ale obecnie to nie ten "słaby" Lech, do formy doszła czolowa koszykarka polska Roga i walka będzie zaciekła. Wawelowi potrzebne jest zwycięstwo by przypieczętować pozycję wicelidera. Krakowianki w ostatnim meczu z ŁKS wykazały dobrą formę i nie powinno dojść do niespodzianki w sensie ujemnym. (P)

Młodzi hokeiści N. Targu w walce o „Złoty Krzączek”

Tegoroczny ogólnopolski zawody szkolne o „Złoty Krzączek Świsła Młodych” zgromadziły rekordową ilość uczestników - w eliminacjach startowało 14.600 młodych adeptów hokeja - (w 1958 r. - 2500, a w 59 - 4600). W finale na Torwarze zwyciężył tak jak w roku ubiegłym SKS Osa z Jablonowa. Startująca Szkoła nr 1 z N. Targu zajęła 5 miejsce. W towarzyskim meczu hokeja - nasza przyszłość hokejowa grała w rekwizicach pożyczonych od naszej reprezentacji. Oby to było dobrym prognostykiem dla nich w walce za kilka lat o reprezentacyjną koszulkę.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę

PIŁKA NOŻNA II LIGA. Cracovia - Stal Mielec godz. 11. Bolek Cracovii, Garbarnia - Unia Tarnów godz. 15.30. Bolek Garbarni.

Wstrząs podziemny

Wstrząs podziemny odczułi w czwartek wieczorem między godz. 19.30 a 20.00 mieszkańcy miasta Recklinghausen w Zagłębiu Ruhry. Wywołano to zmartwienie zaniepokojenie. Wiele osób przebywających w tym czasie w kinach, restauracjach i innych miejscach z przyrównaniem wybiegło na ulicę, aby być do swych rodzin.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę

PIŁKA NOŻNA II LIGA. Cracovia - Stal Mielec godz. 11. Bolek Cracovii, Garbarnia - Unia Tarnów godz. 15.30. Bolek Garbarni.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę

PIŁKA NOŻNA II LIGA. Cracovia - Stal Mielec godz. 11. Bolek Cracovii, Garbarnia - Unia Tarnów godz. 15.30. Bolek Garbarni.

**UWAGA  
OBJAZD**

**0  
solidarności**

Byłem ostatnio świadkiem burzającej sceny. Oto u boku Długiej i Bąstowej, przed rosnącym i surowym milicjantem stał student z czerwonym tarczakiem na ramieniu. Student, jak na zamówienie, wpatł się w milicjanta, zajął go ze stopnia, zażądał legitymacji. No i teraz przyszła kolej na małe zbiegowisko i wielkie wściekniecie.

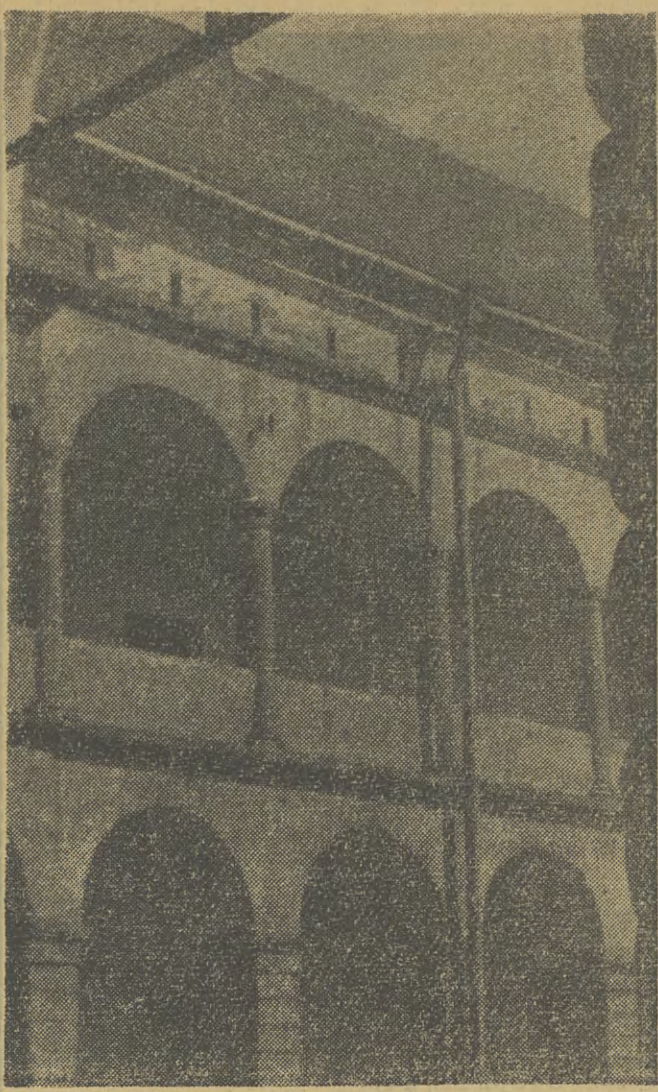
Przyglądałem się twarzy milicjanta. Na pewno nie było mu przyjemnie. Postać pilną według przepisów, miał pełną rację, na swój sposób bronił przepisanego „bohatera” przed nieszczerstwem i kalekciem. Tymczasem zaś... wiadomo: „biedne dziecko”, rozgadały się panisusie „to skandal”, rozwarzczyły się jegomoście. Czy nie była to scena w samej swojej istocie cholernie oburzająca?

Była!

Spora takich „biednych dzieci” trzeba ściągać ze stopni, aby nie stały się naprawdę biedne. I sporo, o wiele za wiele, odgrzywa się podobnych burzących scen. Oburzających, gdyż ich widzom, ich świadkom, brak najczęściej wprost elementarnej poczucia solidarności z tymi właśnie ludźmi, którzy przede wszystkim powinni się z nią w takich wypadkach, zetknąć — właśnie z milicjantami. Mało to takich scen oglądać każdy z nas? Prowadzą chuligana — „biedny” chuligan. Włoka piłkacza — „biedny” piłkacz. Mandat za naruszenie przepisów ruchu — „biedny” ktoś tam inny. Dopiero gdy późną nocą i w ciemnej ulicy wypadnie komuś stanąć twarzą w twarz z tego typu ofiarą, jak pijany chuligan, dopiero wtedy w wspomnieniu milicjanta surowość nabiera cech upragnionych i wyekscytowanych i zgoda anielskich.

Ja wiem, że w wielu wypadkach trudno o anielskość. Ze MO nie wśród aniołów przeprowadza rekrutację. Niosłoby to niewątpliwie trudności kadrowe, nie mówiąc już o ideologicznych. Jestem natomiast zdania, że i u nas o tej pracy należy się od nas spory kredyt solidarności w bardzo wielu wypadkach i w o wiele bardziej skomplikowanych sytuacjach niż opisana na wstępie „burząca” scena. Solidarności jest bowiem zjawiskiem szlachetnym i cennym tylko wtedy, kiedy lokuje się ją w sposób rozumny. W wypadkach lokat nierozumnych bywa najczęściej jednym ze świadectw cechy niezbyt chwalebnej. A mianowicie: gupoty.

Tyle o solidarności.  
Brosz. E. K.



Anna Strońska

# Wyścigi ze sądem

W normalnych okolicznościach nie widziałabym powodu, aby się specjalnie rozdzwieć nad scenariuszem kłopotów pana Lüftnera. Wystarczyłyby po prostu informacje o nadużyciach — i wyroku. Podkreślam: w normalnych okolicznościach. A tego określenia nie podkładałem przypadkiem.

Mechanizm recydywizmu Lüftnera jest tak burzający, technika przestępstw tak udogodniona przez władze zwierzchnie, że sprawa zasługuje na większą popularność. Ostatecznie, Sąd miał do czynienia tylko z winowajcą bezpośrednim, mógł ukarać tylko człowieka, który bezpośrednio wszedł w kolizję z kodeksem karnym. Natomiast wszyscy, którzy reżyserowali dla Leopolda Lüftnera w wyscigi ze sądem — pozostali (jak dotąd) na bezpiecznym marginesie.

## ZYCIORES

Przedstawiamy Leopolda Lüftnera: lat 32, wyższe wykształcenie, z zawodu ekonomista, trzykrotnie karany sądowo za kradzież mienia społecznego i za fałszerstwo dokumentów. Pierwszy wyrok zapadł w 1957 r., ostatni — w 1959.

Adres Lüftnera?... Kraków, ul. Lenartowicza 18/6. Miejsce pracy?... kolejno: Kraków, Nowy Targ i Proszowice. Miasta różne, instytucje — ta sama. W interesującym nas okresie życia Lüftner zmienił powiaty, nie zmienił jednak chlebodawcy: WZGS w Krakowie.

Kraków, Kraków... Czemuż go opuścił, nie likwidując zresztą mieszkania?... Wyrok Sądu Powiatowego dla m. Krakowa z dnia 15 III 1957 r. mówi o karze 2 lat i 6 miesięcy więzienia za nadużycie kolejką na wakancje w Sądzie Najwyższym — Lüftner postarzał się o przeniesienie do Nowego Targu. Tutaj PZGS „Samopomoc Chłopska” powierzył mu stanowisko instruktora gospod. PZGS.

## PAN INSPEKTOR PRZYSZEDŁ

Jest listopad 1958 r. Lüftner zostaje delegowany do Bukowiny Tatrzańskiej na inspekcję gospod. W pierwszej kolejności — odwiedza gospodę nr 1. Z rezydentem się nie spieszy, natomiast interesują go cytryny, alkohol, czekolada, papierosy. Po kilku dniach — bufetowa nieślubią upomina się o należność, co niezmiernie złości pana inspektora. Rachunku nie wypłaca, tylko połyka (skoro już mowa o jakiejś tam gotówce) 100 zł z kasy gospody.

Pan inspektor odwiedził z kolei bar nr 3 w Białce Tatrzańskiej. Tu postawił sprawę otwartą: w zamian za pół czkę 200 zł skłony jest zrezygnować z kłopotliwych rezydentów obliczeń... Kierownik baru odmówił, więc Lüftner odszedł — tak bardzo rozalony, że rezydent mimo wszystko nie nastąpił.

Również w barze nr 2 w Jurkowie pan inspektor przegrał w targować dwa czerwone banknoty.

— Chcecie mieć superacie czy mianko?... Zachęcając zagadnął kierownika. Odpowiedź przyniosła delikatny komentarz na temat własności państwowej. Lüftner machnął ręką, wziął pieniądze z kasy i odszedł, a — ciekaw jak w klepskim romanse — nigdy nie powrócił... Nie zatrzymywano go bo i jak, bo i skąd?... Pan inspektor...  
**NIE WIE PRAWICA...**

W końcu ciemna (wydawaloby się) chmurka na horyzoncie instruktorskiej kariery. W dniu 5 grudnia 1958 r. Prokuratura Powiatowa w Nowym Targu otrzymała pismo od Zarządu PZGS „Samopomoc Chłopska”. Treść pisma?...  
...zawiadamiamy o przestępstwie, jakiego dopuścił się

ob. Leopold Lüftner w czasie wykonywania swoich obowiązków służbowych... Prosimy o wszczęcie śledstwa... Podpisali: prezes Zarządu Klemens Turkiewicz oraz wiceprezes do spraw handlu Bolesław Majerczyk.

To się nazywa — szybko, energiczna, bezkompromisowa reakcja czynników kompetentnych?... Niekoniecznie, proszę państwa. Nawet tak solidnie nie pozory często mylą...  
Z jednej strony — władze zwierzchnie Lüftnera zabiegają o prawne konsekwencje jego nadużyci. Z drugiej strony — czym prędzej przenoszą tegoż Lüftnera ze „spalonego” terenu na inny. Nasz instruktor znikną z Nowego Targu, żeby wypłynąć w Proszowicach. Miejsce pracy? Oczywiście, PZGS. Stanowisko? Oczywiście, instruktor gospod. Ciekaw jak w polsencie, której reften brzmi: „Nic się nie zmieni, nie pomoże już nic, tak musi być...”

## TEMPO, TEMPO!

Zanim nowotarska prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie Lüftnera — już proszowicka prokuratura wszczęła śledztwo w NOWEJ sprawie Lüftnera. Zanim sprawa Lüftnera zdążyła wejść na zatoczona wózkę zakopińskiego sądu — już w NOWEJ sprawie Lüftnera zapadł wyrok przed sądem prosiwickim. Dla o d m l a n y nasz bohater odpowiadał tym razem za to, że dnia 16 grudnia 1958 r. we wsi Brzesko Nowe stalował kwit „Kasa wypłacił”, własnoręcznie podpisując go nazwiskiem kierownika tamtejszej GS, Mieczysława G. Tak sformułowany do w ó d o d postąpił Lüftnerowi do podjęcia z kasy GS gotówki w okrajki kwocie 1500 zł.

Wyrokiem z dnia 2 października 1959 r. Sąd Powiatowy Wydział Zamieszany w Zakopanem skazał Lüftnera na karę roku i 6 miesięcy więzienia.

Dwa przestępstwa w odstępie miesiąca. Dwa wyroki w odstępie trzech tygodni. Rozumiecie już tytuł „Wyścigi ze sądem”...  
Na zasadzie art. 35 kk — sąd zakopiński wymierzył skazanemu w miejsce orzeczonych prawomocnymi wyrokami kar pozbawienia wolności — karę łączną dwu lat więzienia. Ponieważ Lüftner „odsłabł” wreszcie karę krakowską, nie ma już obawy, że przed uprawnieniem się wyroku zakopińskiego zdąży się popisać na jakiejś czwartej posiadce.

## CIĄG DALSZY NASTĄPI

Zatem — afera skończona? Bynajmniej. Przebrzmiał tylko sprawy akt pierwszy — tylko prolog, związany ze salą sądową. Temida rozliczyła się tylko z kan-



# Za kurtyną

Kraków jest niewątpliwie najatrakcyjniejszym miastem w kraju. Poza stolicę, oczywiście. Nibym tu jednak nie myślił o teatrach. Pod tym względem bowiem niewiele dobiegłymi od Polna. Ową atrakcyjność zawiązujemy przede wszystkim murem, historią i ludziami — szczególnie zaś środowiskiem twórczym, o których i dzisiaj się mówi, że tworzą najczystszy i najmocniejszy obok Warszawy ośrodek kultury w kraju. A to powinno zobowiązywać.

W dziedzinie teatrów opinia publiczna jest reprezentowana przez prasową recenzję sztuki. Czy to jednak nie lekka przesada? Recenzje są przeważnie tworem czysto fachowym pisany przez ludzi — anawców bezpośrednio zainteresowanych lub związanych z teatrem. Czy znają oni reakcję starego widza? Wątpię.

Tymczasem opinia społeczna w szerokim pojęciu, od dłuższego czasu wyraża swą dezaprobatę co do repertuaru. Przeciwni robotnik z trudem przeżuwają klasyczną lub abstrakcyjną sztukę — oczekuje nie sentencjonalność, lecz obrazy i informacje, w której wgląd udział przedstawiciele KW i KKM, na swym ostatnim posiedzeniu zajęli się szeregiem spraw, o których sfinalizował przygotowany przez komisję materiał. Wywnioskowało kilka z nich.

Otóż od 1 lat aktorzy nie posiadają umowy zbiorowej, powiadziano ją właśnie przed czterema laty i do dzisiaj cisza. Stawka to szereg możliwości... poza umową. W teatrach panuje wprost nieprawdopodobna rozrzutność, celują w tym scenarzyści, toleruje kierownictwo. A to w dobie oszczędności nie jest bez znaczenia. Zresztą, gdy musimy do każdego krzesła dopłacić 20 zł. Niby trudno mówić o rozrzućności teatrów, gdy walczymy z ogromnym zacofaniem kulturalnym. Gdy jednak ta kultura tyle już na kosztuje, to niechże spełni ona (mówię o teatrze) w tej walce z zacofaniem rolę awangardową. I oto znów powraca sprawa repertuaru...

Ekspertyzacja KD powzięła wiele wniosków, które wypływały z dyskusji. Wszystkie te wnioski sprowadzają się w jakimś ostatecznym sensie do jednego, generalnego: umocnienie roli organizacji partyjnych w teatrze i ich ideowe oddziaływanie nie tylko na to, co się dzieje za kurtyną, lecz także poprzez rady artystyczne, na kształtowanie się repertuaru. To są oczywiście stwierdzenia bardzo ogólne — do spraw szczegółowych powróćmy w innych publikacjach, tak jak i Komitet Dzielnicy Stare Miasto.

Dobrze się jednak stało, że wreszcie sprawy teatru w tak wieloletniej „nieobecności” znowu jakimś jest Kraków, stały się przedmiotem troski komitetu partyjnego. Wydaje się, że do tego dojrzały.

JAN ŚWIATŁOWSKI  
JOTA

# Górnicy wołają — wiatr echo unosi

Zaczęło się od rozmów z dyrektorskiego telefonu, w ślad za nimi poszły urzędowe pisma, a później rozeszła się górnictwie. Górnicy „Brzeszcz” przeszli w 1959 r. całokształt na wykładni ulokował wówczas w Hucie im. gen. Świerczewskiego i częściowo w Zakładzie Produkcji Uboocznej HIL. Ponieważ jednak ZPUs sprzedawał je o 6,73 zł taniej, zlecenia 1960 r. powierzono mu w całości 22 VI 1959 r. złożył zamówienie na 400 tys. sztuk, a 13. I 1960 r. na dalsze 300 tys. sztuk. Obydwą zostały przyjęte, do stycznia br. i producent był prześladowany, o realności swoich zamierzeń. Zakład prędnął po przyjęciu ostatnich zamówień dowiedział się, iż skierowano mu cały przydział blasz kawałkowych (6,5 tys. ton) i zmuszono będzie zlikwidować produkcję wykładni dla kopalczy. Sytuację „Brzeszcz” podzieliło zatem osiem innych załóg.

Jeżeli nie wydaje się, że winnych należy szukać wyżej. Nie wypełnił. Już samo zestawienie paru służbowych korespondencji świadczy, że co najmniej połowa winy leży tu — w Hucie. Na fakcie podstawie Zakład Produkcji Uboocznej przyjął zlecenie na 1239 tys. sztuk wykładni, skoro już w ubiegłym roku dostarczono pierwsze niedobory w dostawach blasz. Dlaczego nie zapewniono sobie surowca? Jeśli czynności te należało do odbiorców, to może ci ostatni przejąć etaty nowohuckich działów planowania i zbytu? Zastąpienie się centralnym planem HIL nie wytrzymały krytyki. Jeśli nawet skierowano z planu przydział blasz dla produkcji ubocznej, to jednak należało bronić swojej pozycji.

ZYGUNT NOWAKOWSKI

# Reflektorem po województwie Spizarnia z przeszłością

o Proszowie przejechałem w dzień deszczowy. Autobus zatoczył koło na Głównym Rynku, aby przystanąć na Małym Rynku. Zdążyłem jednak zobaczyć po środku wielkiego Rynku wyniosły pomnik Naczelnika w sukmanie. Reszta nieciekawa. Proszowice są miasteczkiem bardzo zaniedbanym. Nawet Rynek nie jest zabudowany w całości, a przez szczyby w zabudowie widać pola, które doświadnie wdzierają się do miasta. Domki nieliczne i biedne robią dość przygnębiające wrażenie.

Kultura jest w Proszowicach zaniedbana. Cały powiat posiada jeden klub kulturalny — rozrywkowy, 6 świetlic, 11 bibliotek i 4 kina. Z tego jedno kino w mieście, a 3 kina wiejskie przypadają na 111 wsi.

Bloto tu słynne — proszowickie. Nic więc dziwnego, że co najmniej 80 procent dorosłych i chyba 100 procent dzieci chodzi w gumowych butach z cholewami.

A Naczelnika na Rynku? To tradycja insurekcji z 1794 r. Niedaleko leżą przelęcz Ratawice Kosciuszki, jedyna z ulic biegnąca od Rynku nosi nazwę Bartosza Głowackiego. A więc — tęsknota za minioną przeszłością. Dziś — tylko wspomnienia.

Czym były kiedyś? Jeszcze w czasach przedrozbrojonych Proszowice były wielkim ośrodkiem administracyjnym. Podobno nawet większym niż Miechów! Dopiero rozbrojony, a potem wyłączenie granicy między Królestwem Kongresowym a Austrią spowodowało zastój gospodarczy i ewaluację tego regionu. O dawnej świetności świadczą tylko resztki drewnianych wodociągów w mieście oraz lochy zamęszka, które od czasu do czasu zapadają się dają znać o sobie.

## Tak było a jak jest?

Proszowice są od niedława samodzielny powiatem. W 1954 r. zostały wydzielone z powiatu miechowskiego, otrzymując dodatkowo 2 gromady z województwa kieleckiego: Kościelec i Bobin. Obszar powiatu — niewielki, — zaledwie 422 km<sup>2</sup>. Użytków rolnych 42,851 ha, w tym gruntów ornych 32,817 ha. Sądów 706 ha, łąk 3,839 ha, pastwisk 620 ha, lasów b. mało, zaledwie 609 ha.

Gospodarstw jest w powiecie 15.247. W tym 12 spółdzielni produkcyjnych gospodarujących na 439 ha oraz dwie stacje selekcji roślin, które posiadają 7 gospodarstw o powierzchni 961 ha. Ludność powiat liczy 48.250 osób. Miasto jest jedno — Proszowice, liczące 4.100 osób, poza tym wyłącznie wieś.

## Tylko rolnictwo

90 procent ludności zatrudnionej na roli i łąkach Proszowice w dziedzinie powo rolniczych powiatów. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że oprócz ludności utrzymującej się ze środków pozarolniczych na terenie powiatu, kilka tysięcy ludzi

Zmeliorowania wymaga w powiecie proszowickim ok. 3 tys. ha gruntów. Część prac w tym zakresie zostało już wykonana. Większe obszary wymagające drenacji znajdują się na terenie gromad: Igotomia, Waurzeńczyce i Brzesko Nowe. Na meliorację powiat dysponuje sumą 20 mln zł w okresie lat 1961—1965.

dojeżdża do pracy w Krakowie i Nowej Hucie. Ponadto około 5 procent ludności łączy pracę w gospodarstwie z pracą dorywczą lub stałą poza rolnictwem.

## Ziemia doskonała

Z tą powodzią cyfr obrazujących obecny stan posiadania kryją się w powiecie proszowickim spore możliwości wszechstronnego rozwoju gospodarki rolnej. Ziemia — doskonała. W województwie krakowskim zdecydowanie najlepsza, a w całej Polsce może z Proszowicami konkurować tylko

Lasów jest w Proszowickim wyjątkowo mało. Nie zajmują one nawet 2 procent powierzchni powiatu. Nic dziwnego — doskonała gleba zostaje przeznaczona pod uprawę zbóż.

Lasów jest w Proszowickim wyjątkowo mało. Nie zajmują one nawet 2 procent powierzchni powiatu. Nic dziwnego — doskonała gleba zostaje przeznaczona pod uprawę zbóż.

## Owocowe nadwyżki

Gleba i klimat szczególnie sprzyjają sadownictwu i warzywnictwu. Już obecnie powiat dysponuje nadwyżką około 2 tys. ton owoców rocznie, głównie jabłek. Ich przerobem zajmuje się Spółdzielnia Przetwórstwa Owocowo-Warzywniczego w Jakubowicach. Aby jednak nie narazić rolników na straty dalsza rozbudowa przetwórnictwa owocowo-warzywnych staje się pilnym postulatem.

## To już Europa!

Wydajność za ha jest w Proszowickim wyjątkowo wysoka. Nic dziwnego, na nadwieloletnich madach i słynnych czarnoziemach proszowickich przy uprawach zbożowych już obecnie osiąga się 20—23 q z ha, a w 1965 roku ma się osiągnąć

## Ziemia mlekiem płynąca

Dobrze rozwinięta jest też hodowla. W cyfrach wygląda ona następująco. Bydło — 21.700 sztuk, w tym krów około 16 tys. sztuk. Trzoda chlewna — 28 tys. sztuk. Owce — 5 tys. Konie 9 tys. sztuk.

W hodowli bydła dominuje rasa czarno-biała. Roczny udój mleka wynosi średnio 2.200 litr i jest znacznie wyższy od średniej wojewódzkiej (1.700 litr) i krajowej (2.200 litr). 25 sztuk koni na 100 ha ziemi to już stanowczo zbyt wiele. Przyczyna? Oczywiście, katastrofalny stan dróg.

## Bloto i „ciuchcia”

W tej sytuacji podobnie jak to było w Miechowie budowa dróg jest sprawą niezmiernie ważną. Jest co zrobić. Ścieżki dróg jest bardzo skąpa, a ich stan zatrważający.

Brak drewna budowlanego spowodował, że około 40 procent budynków w powiecie budowane z cegły. W ogóle ruch budowlany jest dość ożywiony.

Brak normalnej linii kolejowej pogarsza jeszcze trudne warunki komunikacyjne. Przez powiat przebiega jedna tylko linia kolei wakuatorskiej, słynnej „ciuchcia” z Kończyowa do Kazimierzy Wielkiej. Warunki komunikacyjne poprawiłyby znacznie budowa szosy Nowa Huta—Sandomejz. Równoległe do niej na zresztą podobnie linia kolejowa. Od dawna istnieje także projekt budowy mostu na Wiśle w Brzesku Nowym. Realizacja tych projektów jest jednak dość odległa w czasie.

## A w najbliższej przyszłości?

Rolnictwo i jeszcze raz rolnictwo. Zaden planu budowny, inwestycje na najbliższą 5-letkę zmierzają do wyposażenia powiatu w podstawowe obiekty socjalne i kulturalne. Dotychczas brak np. w Proszowickim szpitala. Chociaż leczą się w odległym Krakowie, albo w Miechowie. Z medycyna w ogóle. Bardzo mało jest ośrodków zdrowia, przychodni lekarskich i lekarzy.

Podobnie wielkie potrzeby istnieją w zakresie budowy szkół. Aż 25 procent izb lekcyjnych znajduje się w budynkach wynajętych. Tylko 12 procent absolwentów szkół podstawowych może się uczyć w szkołach średnich na terenie powiatu.

Miasto Proszowice pozbawione dotąd podstawowych urządzeń sanitarnych otrzyma wodociąg i kanalizację. Poprawie ulegnie stan ulic.

Duże inwestycje planuje się w dziedzinie oświaty i kultury. Powinno zwiększyć się sieć sklepów i placówek zbiorowego żywienia. Budowa kilku magazynów przy GS usprawni zaopatrzenie.

Rozbudowa zakładu przetwórstwa owocowego w Jakubowicach i Siedliszka pozwoliłoby lepiej wykorzystać możliwości powiatu.

Obraz jest wyrazny. Powiat proszowicki znajduje na wznębie jeśli już nie spichlerza to na pewno spiżni województwa. Spiżarni dość zasobnej.

# ŚWIAT SIĘ KRĘCI!

## MASZYNY MATEMATYCZNE

Radziecki Instytut Naukowo-Badawczy Maszyn Matematycznych prowadzi obecnie prace w dziedzinie maszyn elektronicznych, służących celom analizy ekonomicznej działalności zakładów przemysłowych. Są one dostosowane do bardzo szybkiego opracowania wielkiej ilości informacji, niezbędnych w kierowaniu przedsiębiorstwem.

Podstawowym nośnikiem informacji, zastosowanym w maszynach, są taśmy magnetyczne. Ich łączna pojemność wynosi około 12 milionów znaków: cyfr lub liter alfabetu. Po automatycznym przetworzeniu w obwodach maszyn, informacje te mogą być drukowane z szybkością do 300 wierszy na minutę.

Specjalne rozwiązania konstrukcyjne zapewniają maszynom wielką efektywność. Pozwala ona na obliczenie ilości pracy i płacy roboczej wielkiego zakładu o 15 do 20 tysiącach pracowników — w ciągu zaledwie 60-70 godzin! Opracowanie przygotowania produkcji dla dużego wydziału budowy maszyn wymaga 2-3 godzin, zaś normatywne wyliczenie obciążenia maszyn i urządzeń — około 20 godzin pracy elektronicznej maszyny matematycznej.

Zdaniem wielu radzieckich specjalistów, już w ciągu najbliższych lat elektroniczne maszyny matematyczne zajmą trwałe miejsce w arsenale środków kompleksowej automatyzacji produkcji — również w dziedzinie zarządzania ekonomiczną stroną działalności fabryk i zakładów przemysłowych.



## TRZASKI RADIOWE

Zagadnienie zwalczania zakłóceń radioelektrycznych wiąże się ściśle zarówno z rozwojem radiofonii jak z postępami elektryfikacji. Wzrastająca czułość odbiorników radiowych narzuca konieczność naukowego zapoznania się z różnorodnymi źródłami zakłóceń w odbiorze radiowym, jak przede wszystkim silniki elektryczne i inne elektryczne urządzenia przemysłowe. Coraz pilniejszą staje się potrzeba opracowania technicznych i prawnych norm, dla zwalczania przemysłowych zakłóceń radioodbiorników.

W marcu ub. roku Centralny Zarząd Radiostacji i Telewizji — na zlecenie Min. Łączności — utworzył specjalny wydział, którego prace zmierzają na razie do szczegółowego rozpoznania natężenia zakłóceń radioodbiorników w skali ogólnokrajowej, przy zastosowaniu jednolitych, znormalizowanych metod pomiarowych.

Różnorodne zagadnienia związane z rozpoznaniem, pomiarem natężenia i usuwaniem przemysłowych zakłóceń radioodbiorników — były właśnie tematem zorganizowanej w Warszawie konferencji z udziałem fachowców ZSRR, CSR, NRD (kraju), w którym zwalczanie przemysłowych zakłóceń odbioru radiowego postawione jest już na stosunkowo wysokim poziomie zarówno technicznym, jak i organizacyjnym.



## ZAMIAST NISZCZYĆ — BUDUJĄ

Kształek stali, ścienisty między dwiema półkami formy, przybiera jej kształt. Jest to metoda kształtowania plastycznego, ekonomicznie bardzo korzystna, gdy wykonuje się dużą serię przedmiotów. Jeżeli jednak rozmiar przedmiotu są zbyt wielkie — nie opłaca się wykonać kosztownych form i budować prasy o koniecznym, potężnym nacisku. Zamiast nich, specjalistę od obróbki plastycznej metalu próbują stosować... wybuchy, które dotychczas znane były z działania zupełnie przeciwnego.

Kształowanie polega na doświadczeniu metalu do matrycy silną eksplozją materiału wybuchowego. Zależnie od użytych środków może to być łagodniejsze kształtowanie ciśnieniowe, przeprowadzone w matrycy zamkniętej, jak i udarowe, przy którym bardzo silne środki wybuchowe wtłaczają najtwardszy nawet metal do matrycy od góry otwartej. W jednym z zakładów amerykańskich kształtowano tą metodą ogromne czasze z tytanu, o średnicy 10 metrów.

Zaletami nowoczesnego sposobu kształtowania są bardzo prosta budowa matrycy (mały koszt (nie ma przecież najdroższego urządzenia — prasy)).

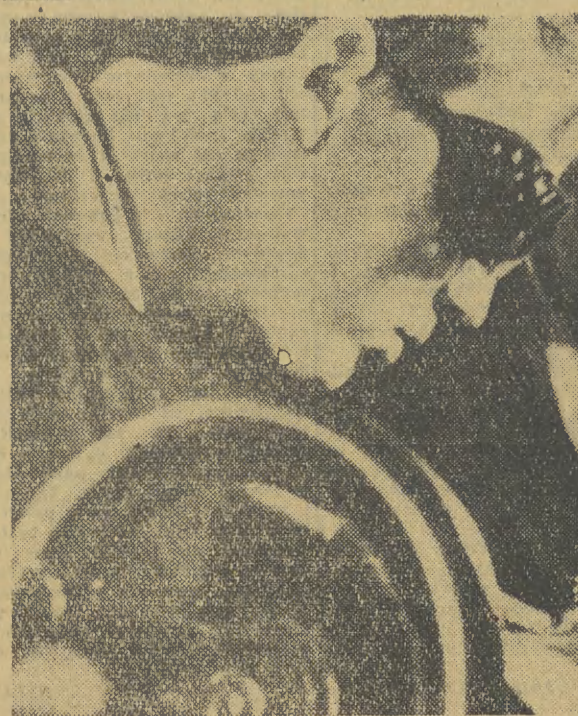
## RAKIETY PRZECIWRADOWE

Według informacji dziennika OBSERVER, w rolnictwie włoskim stosowany jest pewien rodzaj rakiet, które w porę użyte zapobiegają gradobiciu. Osłaniają one wysokość przeszło tysiąca metrów i eksplozując w pobliżu chmury gradowej rozpryskują zawartą w nich substancję chemiczną, która powoduje opady graju w postaci deszczu.

Rakiety przeciwgradowe produkcji włoskiej eksportowane są do niektórych krajów europejskich oraz do Stanów Zjednoczonych.

## TELEWIZYJNA „SZAROTKA”

Osiągnięcie wagi 1,70 kg dla przenośnego telewizora uważane jest za sukces przez konstruktörów nowych tego typu aparatów. Tej wagi telewizyjną „Szarotkę” wyprodukowała w USA firma Emerson Radio Phonograph Corporation. Jest to pierwszy przenośny aparat telewizyjny dający bezpośredni obraz.



## PATRZ W serce...

Choroby serca stały się obecnie — niemal chorobami epoki, w jakiej żyjemy. Ciągły pośpiech towarzyszący naszym codziennym czynnościom, nerwowy tryb życia — a w związku z tym okresy przemęczenia — nie mówiąc o nadużywaniu „środków podniecających”, jak kawa, mocna herbata i papierosy — wszystko to przyczynia się do osłabienia pracy naszych serc i często przewlekłych schorzeń systemu krążenia.

Jeśli dodamy do tego jeszcze cały szereg przypadków, gdy wielu ludziom zagraża utrata życia na skutek wrodzonych lub nabytych wad serca — to refleksja na ten temat nie jest bynajmniej zbyt pocieszająca. Niejeden z pacjentów oraz — rzecz prosta — lekarzy pragnąłby w jakiś skuteczny sposób zasać tę słabowitę serce — jakimś mechanizmem wzmacniającym jego działalność, albo wręcz — sztucznym sercem.

No, właśnie: takie „serce w kieszeni” byłoby tu nader szczęśliwym rozwiązaniem sprawy. Owszem, zdaje się, że powoli jesteśmy coraz bliżej realizacji owych marzeń. Są już przecież sztuczne serca!

Na razie stanowiąc za wielkie. Sztuczne serce, stworzone w radzieckim instytucie eksperymentalnym aparatów i instrumentów chirurgicznych — waży około 100 kg. Dyrektor Instytutu, Ananjew przyrzeka jednak, że wkrótce będzie ono tak lekkie i małe — że z łatwością pomieści się w... kieszeni.

Sztuczne serce ma już dzisiaj wielorakie zastosowanie. Może przejąć na pewien czas całkowicie pracę normalnego serca ludzkiego (np. w wypadkach trudnych operacji sercowych wymagających wyłączenia tego organu i opróżnienia go z krwi).

Chirurgi radzieccy wyliczają już serce na okres 25 do 30 minut. W tym czasie mogli spokojnie przeprowadzać operację, zwęzić lub rozszerzyć zastawki — usunąć je i zastąpić protezą.

W ciężkich i długotrwałych operacjach włącza się sztuczne serce jako organ pomocniczy dla osłabionego serca pacjenta. Może ono pracować przez wiele godzin — tych godzin, które decydują o życiu człowieka!

Najczęściej stosowano dotychczas sztuczne serce przy operacjach eksperymentalnych, przeprowadzanych na zwierzętach. Można wtedy najlepiej obserwować funkcjonowanie tego aparatu.

Tego typu doświadczenia przeprowadzili również chirurdzy niemieccy. Oto ich spostrzeżenia:

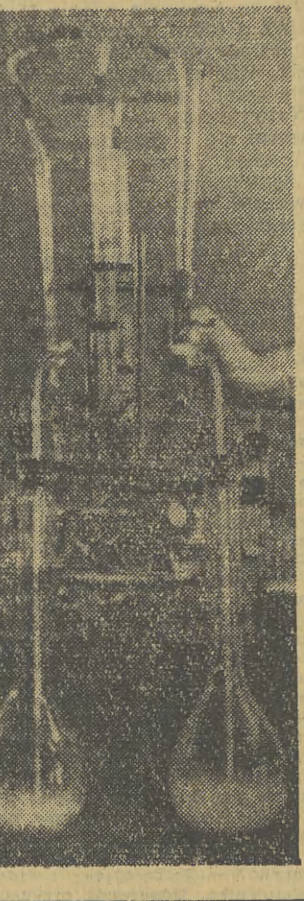
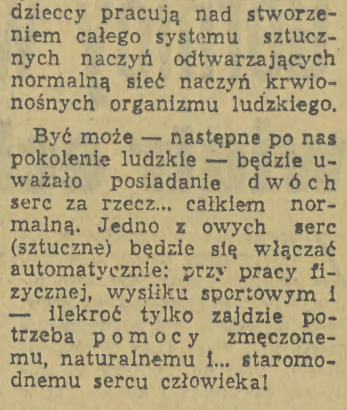
Ciało operowanego zwierzęcia łączy przez cztery polietylenowe rury z równie przeczystym sercem. Przy akompaniamencie rytmicznego szumu motorów — przebiega ją przed naszymi oczami procesy krążenia i oddychania. Widać otwierające się i zamykające zastawki. Widać, jak krew wtłoczona zostaje do sztucznych płuc, jak zmienia tam barwę pod wpływem utleniania się — jak wpływa

potem za pośrednictwem innej rury — do organizmu...

Znaczenie, jakie już w chwili obecnej posiadają sztuczne serca, sztuczne płuca, sztuczne naczynia krwionośne i sztuczne zastawki — nie wymaga dodatkowych komentarzy. Warto zaznaczyć, że te nowe i ogromne zdobycze medycyny powstały jedynie dzięki postępowi, dokonanym przez chemię, szczególnie w dziedzinie polimerów.

W ZSRR rozpoczęto już serijną produkcję sztucznych naczyni krwionośnych z polietylenów. Obecnie uczeni radzieccy pracują nad stworzeniem całego systemu sztucznych naczyni odzwierającą normalną siłą naczyń krwionośnych organizmu ludzkiego.

Być może — następnym po nas pokoleniu ludzie — będzie uważało posiadanie dwóch serc za rzecz... całkiem normalną. Jedno z owych serc (sztuczne) będzie się włączało automatycznie; przy pracy fizycznej, wysiłku sportowym i — ilekroć tylko zajdzie potrzeba pomocy zmęczonemu, naturalnemu i... staromodnemu sercu człowieka!



## Klej i lutowanie — DO LAMUSA!

W stalowych klezszach zamyka się dwa kawałki aluminiowego drutu. Jedno ściśnięcie ściągnie — cały zabieg trwa 5 sekund — i w miejscu połączenia wytworzą obrączkowe zgrubienie. Połączenie jest mocne — drut w tym miejscu już nie pęknie.

Klejenie, o którym mowa, skonstruowane zostały i opatentowane w Centralnym Laboratorium Obróbki Plastycznej. Stosują je z powodzeniem — monterzy przedsiębiorstwa budowy linii kablowych. Konstrukcja ta wzbudza także zainteresowanie za granicą. Jest to jeden z przykładów spajania na zimno metalu niezłączalnego, metody będącej najnowszym osiągnięciem techniki w zakresie łączenia metalu, opracowanej po raz pierwszy dopiero w latach powojennych.

Proces spajania na zimno polega na takim przybliżeniu do siebie powierzchni dwóch kawałków metalu, aby odległość między atomami jednego i drugiego kawałka zbliżyła się do odległości międzyatomowych w metalu jedno-

rodnym. W miejscu styku powstaje w ten sposób spoina o strukturze metalu łączzonego.

Aby to nastąpiło trzeba zachować dwa warunki: powierchnie łączonych kawałków metalu muszą być idealnie oczyszczone, gdyż nawet drobne ślady wilgoci, smarów czy tłuścizny uniemożliwiają połączenie. Drugim warunkiem jest wywarcie odpowiedniego nacisku.

Nową metodą da się spajać nawet niektóre gatunki stali, ale najszerzej można ją stosować do młokich metalu kolorowych, przede wszystkim aluminium i jego stopów. Ma to szczególne znaczenie, ponieważ właśnie łączenie aluminium następuje poważnie trudności przy wszystkich znanych dotychczas metodach. Można także uzyskać połączenia na zimno aluminium z miedzią czy cynkiem, w ogóle dotychczas niemożliwe.

Połączenia mają doskonałe własności elektryczne — nie powiększają oporu przy przepływie prądu. Proces spajania łatwo daje się zmechanizować czy nawet automatyzować, co jest szczególnie przydatne przy projektowaniu nowoczesnych zakładów i urządzeń.

Polskie badania tej nowej technologii połączeń, oprócz wspomnianego już łączenia drutów, obejmują także m.in.: zamykanie puszek, produkcję różnego rodzaju rur i osłon do kabli oraz połączenia aluminiowych szyn stosowanych jako przewody w instalacjach elektrycznych wielkich mocy.

Badamy się. Współczesna jej siostrzyca — lustrami także nie gardzi. Tyle, że ona prócz tego wiele ważniejszych zajęć i zainteresowań. 45 wieków zrobiło swoje. (Zł)

Szkoło o którym wspominaliśmy w ub. tygodniu to przedmiot użytkowy. Dziś wynalazek do dyś pokrewny, choć bardziej jeszcze „elitarny”: zwierciadło, czyli lustro.

Jak świat światem, ku radości i kłopotu, w gorszej połowie rodzaju ludzkiego istniały — kobiety. Jak świat światem, kobieta lubiła się dobrze ubrać, ładnie wyglądać i — przy okazji — sprawdzić naocześnie wyniki zabiegów wokoło swojej urody. Dlatego, że światem podobno rządziła kobieta, wcześniej niż wytopił się laska czy regulacja rzek, wcześniej niż dalszaki innych nowość technicznych o bardziej epokowym znaczeniu — wynaleziono właśnie lustro.

Było to na 2500 lat p.n.e. w starożytnym Egipcie. Kiedy powstał ten wynalazek, na tronie faraonów tzw. Starożytności zsiadali władcy IV dynastii, których imiona dobrze są znane nie tylko specjalistom z zakresu egiptologii, faraonów i faraon Chufu z grecka zwany Cheopsen i faraon Chefnen — egzekwował właśnie w tych czasach wykonanie swoich wyznaczonych grobowców. Piramidy i Sinki zachowały się dla historii utrwalając w pamięci pokoleń imiona faraonów. Małna wieloletni pomagają. Budowniczości jednak i projektanci piramid pozostał bezimienni. Ten sam los spotkał także nadzwrotnego racjonalizatora na usługach egipskich dam — konstruktora zwierciadła.

Pierwsze lustro wykonywane w starożytności z polerowanych metalu albo kamienia. Niezbyt dokładnie musiały odbijać szczegóły urody kobiecej, ale przetrwały długo. Dopiero w XII wieku naszej ery zastosowano po raz pierwszy tafle szklane z podłożoną, cienką warstwą metalową. To już był krok naprzód. W miarę dalszych udoskonaleń ukształtowało się dzisiejsze „oblicze” wyalazku: gładka, najczęściej posrebrzana powierzchnia szkła lub metalu.

Nowoczesność nie pozostawiła zwierciadła tylko w kobiecych rękach. Przyrządy optyczne różnych rodzajów, latarnie morskie, reflektory z ich wszechstronnym — pokojowym i wojennym zastosowaniem — dosięgły dalekie od czasów, gdy pierwszy kawałek gładkiego kamienia wzbudził zachwyt starożytnej piękności.

Badamy się. Współczesna jej siostrzyca — lustrami także nie gardzi. Tyle, że ona prócz tego wiele ważniejszych zajęć i zainteresowań. 45 wieków zrobiło swoje. (Zł)

Kto to wymyślił? LUSTRO

Było to na 2500 lat p.n.e. w starożytnym Egipcie. Kiedy powstał ten wynalazek, na tronie faraonów tzw. Starożytności zsiadali władcy IV dynastii, których imiona dobrze są znane nie tylko specjalistom z zakresu egiptologii, faraonów i faraon Chufu z grecka zwany Cheopsen i faraon Chefnen — egzekwował właśnie w tych czasach wykonanie swoich wyznaczonych grobowców. Piramidy i Sinki zachowały się dla historii utrwalając w pamięci pokoleń imiona faraonów. Małna wieloletni pomagają. Budowniczości jednak i projektanci piramid pozostał bezimienni. Ten sam los spotkał także nadzwrotnego racjonalizatora na usługach egipskich dam — konstruktora zwierciadła.

Pierwsze lustro wykonywane w starożytności z polerowanych metalu albo kamienia. Niezbyt dokładnie musiały odbijać szczegóły urody kobiecej, ale przetrwały długo. Dopiero w XII wieku naszej ery zastosowano po raz pierwszy tafle szklane z podłożoną, cienką warstwą metalową. To już był krok naprzód. W miarę dalszych udoskonaleń ukształtowało się dzisiejsze „oblicze” wyalazku: gładka, najczęściej posrebrzana powierzchnia szkła lub metalu.

Nowoczesność nie pozostawiła zwierciadła tylko w kobiecych rękach. Przyrządy optyczne różnych rodzajów, latarnie morskie, reflektory z ich wszechstronnym — pokojowym i wojennym zastosowaniem — dosięgły dalekie od czasów, gdy pierwszy kawałek gładkiego kamienia wzbudził zachwyt starożytnej piękności.

Badamy się. Współczesna jej siostrzyca — lustrami także nie gardzi. Tyle, że ona prócz tego wiele ważniejszych zajęć i zainteresowań. 45 wieków zrobiło swoje. (Zł)

Było to na 2500 lat p.n.e. w starożytnym Egipcie. Kiedy powstał ten wynalazek, na tronie faraonów tzw. Starożytności zsiadali władcy IV dynastii, których imiona dobrze są znane nie tylko specjalistom z zakresu egiptologii, faraonów i faraon Chufu z grecka zwany Cheopsen i faraon Chefnen — egzekwował właśnie w tych czasach wykonanie swoich wyznaczonych grobowców. Piramidy i Sinki zachowały się dla historii utrwalając w pamięci pokoleń imiona faraonów. Małna wieloletni pomagają. Budowniczości jednak i projektanci piramid pozostał bezimienni. Ten sam los spotkał także nadzwrotnego racjonalizatora na usługach egipskich dam — konstruktora zwierciadła.

Pierwsze lustro wykonywane w starożytności z polerowanych metalu albo kamienia. Niezbyt dokładnie musiały odbijać szczegóły urody kobiecej, ale przetrwały długo. Dopiero w XII wieku naszej ery zastosowano po raz pierwszy tafle szklane z podłożoną, cienką warstwą metalową. To już był krok naprzód. W miarę dalszych udoskonaleń ukształtowało się dzisiejsze „oblicze” wyalazku: gładka, najczęściej posrebrzana powierzchnia szkła lub metalu.

Nowoczesność nie pozostawiła zwierciadła tylko w kobiecych rękach. Przyrządy optyczne różnych rodzajów, latarnie morskie, reflektory z ich wszechstronnym — pokojowym i wojennym zastosowaniem — dosięgły dalekie od czasów, gdy pierwszy kawałek gładkiego kamienia wzbudził zachwyt starożytnej piękności.

Badamy się. Współczesna jej siostrzyca — lustrami także nie gardzi. Tyle, że ona prócz tego wiele ważniejszych zajęć i zainteresowań. 45 wieków zrobiło swoje. (Zł)

## Tysiąclecie Pokój bez denarów

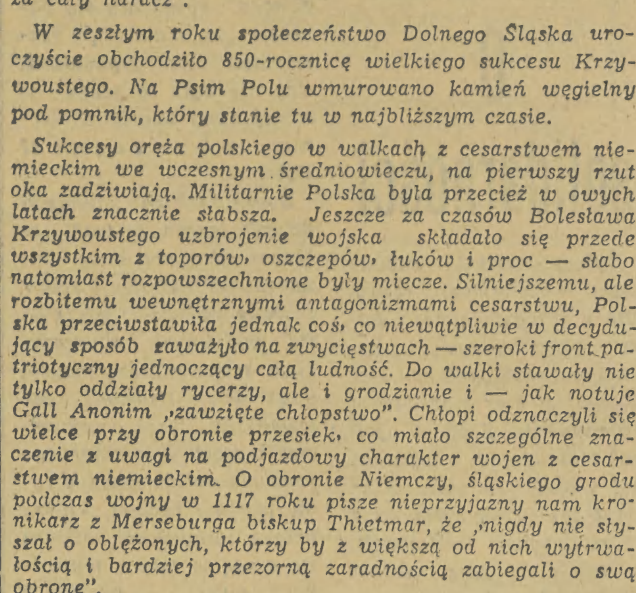
Denarów miało być 300. Za tę niewielką, zgola symboliczną sumę Henryk V z cesarską łaskawością ostarował Krzywoustemu „pokój i przyjaźń”. Dumny cesarz otrzymał dwie odpowiedzi. Pierwszą przyniósł mu poseł Bolesława osławiając go imieniem polskiego księcia, że „pragnie on wprawdzie pokoju, lecz nie za cenę denarów, pogroźkę zaś się nie uleknie gdyż woli stracić królestwo polskie, niż na zawsze zachować je w jarzmie poddaństwa”. Odpowiedź druga była dobitniejsza. Udział jej oświadczył Krzywousty w miejscu stanowiącym dziś jedną z dzielnic Wrocławia — na Psm Polu. Jak pisał Gall Anonim, Henryk wycofał się, „stopy swoich wiozoc za cały haracz”.

W zeszłym roku społeczeństwo Dolnego Śląska uroczyście obchodziło 850-rocznicę wielkiego sukcesu Krzywoustego. Na Psm Polu umurowano kamień węgielny pod pomnik, który stanie tu w najbliższym czasie.

Sukcesy oręża polskiego w walkach z cesarstwem niemieckim w wczesnym średniowieczu, na pierwszy rzut oka zadziwiają. Militarnie Polska była przecież w owych latach znacznie słabsza. Jeszcze za czasów Bolesława Krzywoustego uzbrojenie wojska składało się przede wszystkim z toporów, oszczepów, łuków i proc — słabo natomiast rozpuszczalne były miecze. Silniejszego, ale rozbitemu wewnętrznie antagonizami cesarstwu, Polska przeciwstawiła jednak coś co niewątpliwie w decydujący sposób zaważyło na zwycięstwach — szeroki front patriotyczny jednoczący całą ludność. Do walki stawali nie tylko oddziały rycerzy, ale i gradzianie i — jak notuje Gall Anonim „zażęte chłopstwo”. Chłopi odznaczali się wielce przy obronie przelisk, co miało szczególne znaczenie z uwagi na podjazdowy charakter wojen z cesarstwem niemieckim. O obronie Niemcy, śląskiego grodu pod czas wojny w 1117 roku pisze nieprzyjaciemy nam kronikarz z Merseburga biskup Thietmar, że „mógł nie styszał o obłożonych, którzy by z większą od nich wytrwałością i bardziej przezorną zaradnością zabiegali o swą obronę”.

Kampania przeciwko Bolesławowi Krzywoustemu w 1109 rozpoczęła się od bezskutecznego obłożenia przez wojska cesarskie grodów śląskich: Głogowa, Bytomia, Odrzańskiego i Wrocławia. Oto jak w opinii Galla Anonima wyglądała walka głogowska:

„Niemcy atakują gród, Polacy się bronią, ze wsadzą machiny wyrzucają w powietrze obrzynie kamienie. Niemcy nakreślili kusze ręczne. Polacy zaś machiny z kuszami. Niemcy wypuszczali strzały, a Polacy strzały i inne pociski. Niemcy zataczali proce z kamieniami, a Polacy kamienie młyńskie i silnie zaostrome pale. Gdy Niemcy zakryli przykrywkami z desek, usiłowali podejść pod mur, to Polacy sprawiali im łatwiej wrzucą wodę, zasypując płonącymi głowniami. Niemcy podprowadzali pod wieże żelazne tarany, Polacy zaś staczali na nich z góry koła zbrojne stalowymi gwiazdami. Niemcy po wzniesionych drabinach pili się w górę, a Polacy zacierając ich haki żelaznymi porywali ich w powietrze. Nie ulegli się obrońcy pogroźki nieprzyjacielskich i niszczyli niemieckie machiny obłożnicze podsuwane pod ściany grodu mimo że Henryk kazał przywoływać do nich zakładników — synów i braci głogowian”. (AW)

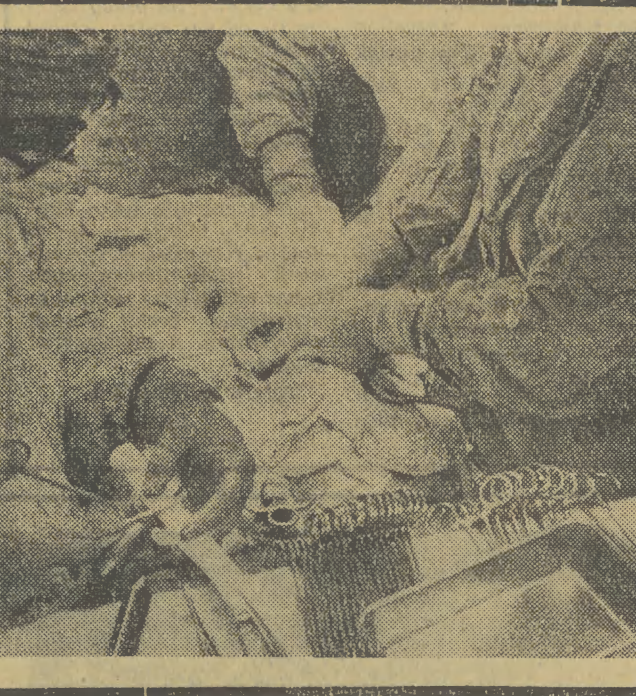


Było to na 2500 lat p.n.e. w starożytnym Egipcie. Kiedy powstał ten wynalazek, na tronie faraonów tzw. Starożytności zsiadali władcy IV dynastii, których imiona dobrze są znane nie tylko specjalistom z zakresu egiptologii, faraonów i faraon Chufu z grecka zwany Cheopsen i faraon Chefnen — egzekwował właśnie w tych czasach wykonanie swoich wyznaczonych grobowców. Piramidy i Sinki zachowały się dla historii utrwalając w pamięci pokoleń imiona faraonów. Małna wieloletni pomagają. Budowniczości jednak i projektanci piramid pozostał bezimienni. Ten sam los spotkał także nadzwrotnego racjonalizatora na usługach egipskich dam — konstruktora zwierciadła.

Pierwsze lustro wykonywane w starożytności z polerowanych metalu albo kamienia. Niezbyt dokładnie musiały odbijać szczegóły urody kobiecej, ale przetrwały długo. Dopiero w XII wieku naszej ery zastosowano po raz pierwszy tafle szklane z podłożoną, cienką warstwą metalową. To już był krok naprzód. W miarę dalszych udoskonaleń ukształtowało się dzisiejsze „oblicze” wyalazku: gładka, najczęściej posrebrzana powierzchnia szkła lub metalu.

Nowoczesność nie pozostawiła zwierciadła tylko w kobiecych rękach. Przyrządy optyczne różnych rodzajów, latarnie morskie, reflektory z ich wszechstronnym — pokojowym i wojennym zastosowaniem — dosięgły dalekie od czasów, gdy pierwszy kawałek gładkiego kamienia wzbudził zachwyt starożytnej piękności.

Badamy się. Współczesna jej siostrzyca — lustrami także nie gardzi. Tyle, że ona prócz tego wiele ważniejszych zajęć i zainteresowań. 45 wieków zrobiło swoje. (Zł)



## Redowody nazw Czy Polak pochodzi od... diabła?

Czy wyspa Capri, będąca dla wielu uosobieniem „romantyczności” ma coś wspólnego z „świniami”? — Czy łatwo nam przychodzi skojarzyć sobie Hiszpanię — kraj dzielnych torreadorów i czarnoburzych seniorów?... królikami? — Albo Italii, ojczyznę Rzymian z — cielętami?

— Prawda, że niełatwo, a jednak...

— Zaním przecież wytłumaczyć, o jakie tu związki i dzie, zacytujemy na wszelki wypadek półroczne powiedzenie wielkiego znawcy języka i literatury polskiej, Aleksandra Brücknera: „Granic pewnych między etymologią a pseudologią nie ma” i — przejdźmy do rzeczy.

Skąd się wzięły nazwy krajów, miejscowości, gór, rzek? — Jeszcze na ławie szkolnej uczono nas, że np. nazwa Polanie od pol pochodzi, że Gniezno od gniazda swą nazwę wzięło, że Kraków — to nazwa dzierżawa (czyli?), pochodząca od legendarnego księcia Kraka... itd. itd.

Jak z tego widać, pochodzenie nazw jest bardzo różnorodne. W wielu wypadkach wywiedzenie ich „rodowodu” nie następuje trudności — wiadomo, że np. Sucha, Biata, Kamienna, Warta (porównaj „wartki”) — to po prostu przyimiotniki — sucha, biata, kamienna, szybka. Niewiele więcej będziemy mieli kłopotów z odgadnięciem takich nazw, jak Mogiła, Wielopole (Wiele Pole), Krowodrza (od krowy), czy Łęczycza (od łęka).

Są jednak nazwy — szczególnie obce (choć i z własnymi nie brak kłopotu) — o wyjaśnienie których musimy zwracać się do specjalistów.

Zrobiłmsy to właśnie i wtkęty naszych „wywiadów” niniejszym przedstawiamy naszym Czytelnikom.

Pierwsze pytanie dotyczyło (oczywiście!) — Krakowa. Okazuje się, że Krak — to samo co Kruk („imię nadawane osobie dla wróżby pomysłnej”) — jak wyjaśnia Brückner, czyli „prawidłowa” nazwa na-

szego miasta powinna brzmieć Kruków.

Podobny związek odnajdujemy między Poznaniem a Poznaniem, Sączem a Sądkiem (czyli Sedzimir) itd.

Zgola inne pochodzenie ma nazwa Wawel. Pochodzi ona ponoć od wawel, czyli wawóz. Kleparz znowu — to tyle co „targ na konie i bydło”. Kujawy pochodzą od „wydm piaszczystych”, Sieradz od sieroty (sira), a Warszawa...?

Na odpowiedzialność naszych rozmówców podajemy, że imię Warsz pochodzi z tego samego pnia językowego co wawohot oraz, że Lechici pochodzą nie tyle od legendarnego Lecha, ile od ruskiego Lacha, które to słowo niektórzy językoznawcy wywodzą od ład (diabeł).

— Ładne pochodzenie, co? — Nie będziemy natomiast — ze względu na cenzurality — tłumaczyć, skąd się wzięła nazwa Pyzdry. Dodamy tylko, że nasi przodkowie niejednokrotnie grzeszyli paskudną rubasznoscią, czego innym przykładem może być nazwa rzeki Sromotka, albo wsi — Smierdzigrochy.

W ogóle, nazwy nie zawsze są tak romantyczne, jak byśmy mogli (i chcieli) sobie wyobrazić. I tak np. wspomniana już nazwa „romantycznej” wyspy Capri wywodzi się podobno od etruskiego słowa „capros” czyli odmień, I-talla — od Vitalia (witalus — ciecie), Hiszpania — od „szpan” (królik) itd.

Ważnym przykładem może być oczywiście przytoczone wyżej, ale — że brak miejsca nie pozwalamy nam na to, dziękujemy za wywiad A. Brücknerowi i J. Staszewskiemu i — stawiamy kropkę. (m)





Franciszek Pikula „Kompozycja I” — drzeworyt.

Przed dwoma laty zawarliśmy („my — Kraków”) umowę o współpracy i wymianie kulturalnej z Opolem. I oto niemal równocześnie z opolskim „Teatrem 13 rzędów” zjechała do nas wystawa okręgowa opolskiego Związku Polskich Artystów Plastyków.

Opolanie wystawiają w Krakowie (Salon Wystawowy Rynek 25) — ponad 100 prac obejmujących malarstwo, rzeźbę i grafikę.

Najliczniej reprezentowana jest na wystawie grafika, sześciu artystów pokazuje tu bowiem ponad 50 prac. Niewielką ich część stanowią prace wykonane tradycyjną techniką drzeworytniczą, czy linorytniczą, przeważa jednak typ grafiki, zwanej „techniką mieszaną”, monotypie lub po prostu odręczne rysunki tuszem. Wspólną ich cechą jest to, że najczęściej „coś” lub „kogoś” przypominają — ale zawsze „coś” lub „kogoś” wysokiej klasy (np. rysunki Kulistelewicza, Kobzdeja, lub Lebensztejna). Na tym ile oryginalności wyróżniają się kompozycje, często figuralne — Franciszka Pikuly.

Najbardziej interesująco wypadła na wystawie opolskiej rzeźba, pokazana przez Mariana Nowaka (ucznia

## Umowa gra — czyli OPOLANIE W KRAKOWIE

Kawerego Dumkowskiego), Tadeusza Wencła i Jana Borowczaka. Nowak uzyskuje ciekawe efekty dramatyzowania tematu poprzez strukturę i powierzenie materiałów, montując i spawając swego „Fauna” czy „Muzykanta” z kawałków blachy, żelaza i pretów zbrojarskich. Mniej to może podciągnąć materiał do portretu i dlatego zapewne „Głowa Lenina” wydaje się, mimo monumentalnych wymiarów, zanadto galanterijna, w zbyt pieczołowitym wymuskaniu szczegółów. Spośród jedenaśtu wystawianych rzeźb wymienić trzeba by jeszcze „Ptaki” Tadeusza Wencła, energicznie zrytmizowane dźwiękami, zgeometryzowanymi płaszczyznami — oraz „Akt leżący” J. Borowczaka o rozfalowanej bryle i rysunkach stójków sesjonowego pnia. Wśród obrazów wyróżniają się prace Jana Beskiego, „Dwie przekupki” i „Baba” — niebanalne zarówno w ujęciu psychologicznym, jak kompozycyjnie i smacznej palecie barwowej, znamionującej kulturę i umiar.

Prace wystawione w Krakowie to tylko cząstka wielostronnej działalności opolskich artystów — ta, którą dać się zapakować w skrzynie, przetransportować i wystawić na pokaz.

Plastyki opolscy mogą się poszczycić szeregiem cennych i owocnych inicjatyw pedagogicznych, popularyzatorskich i upowszechniowych — jako organizatorzy i wychowawcy. Prowadzą oni bowiem z niezłomnym powodzeniem ogniska kultury plastycznej w Opolu, Nysie i Raciborzu, Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu, Zespoły amatorów — artystów w domach kultury Opoli i Prudnika. I tym również zasłużyli sobie na nasze uznanie oraz szacunek. A także na serdeczne poparcie ich pionierskiej pracy.

LODA KAŁUSKA

## A TO CIEKAWIE

### DWIE STRONY MEDALU

Czasopismo „Dla Kultury”, którego siedziba jest Monachium — zwróciło się do wielu pisarzy o podanie odpowiedzi na ogłoszoną przez redakcję ankietę w związku z ekscesami antysemickimi i powrotem fali nacjonalizmu w NRF.

Hans Erich Nossak (autor tłumaczonej w Polsce książki „Najpóźniej w listopadzie”) napisał: „Wystydzi się, że jestem Niemcem...”

Hans Werner Richter dał obszerniejszą odpowiedź: „...Kto „kała własne gniazdo”, kto przeczy „wielkość historii”, kto „uważa Führera za zbrodniarza” jest (w przeszłości) w większości Niemców — Żydem. Jeśli nie z krwi, to z ducha. Oto problem.”

A to ciekawe — w zestawieniu z ofiejalnymi wypowiedziami kierowników polityki NRF, że nie należy wybrykami tego rodzaju zająć... chuli-gańskich.

### WSZYSCY PISZA

W Paryżu wydano nowy tom wierszy wybitnego poety francuskiego, Jules Supervielle’a. Niebawem ukaże się powieść córki pisarza, Anne Marie Supervielle „La Quinta”, a w ślad po tym — książka 24-letniej wnuczki pisarza, Marie-Laure David.

A to ciekawe, czy prawnuk Supervielle’a napisze dramat? Rodziny...

### MILCZĄCY TYTUŁ

Film produkcji polsko-niemieckiej „Milcząca gwiazda” został nakręcony, jak zapowiadają jego twórcy — według powieści Stanisława Lema — „Astronaut”!

A to ciekawe, bo ścieżka filmowa akcję — niełatwo skonfrontować ją z książką Lema. Wszyscy są porażeni tytułem „Milcząca gwiazda”. Ech, lepiej milczeć...

(BER)



## KŁOPOTY z babcią

Rozmawialiśmy już o solidarności rodziców wobec dzieci, jako o koniecznym warunku wychowania. A babcia nie jest solidarna! Z babcią mamy kłopoty. Również z gosposią i z sąsiadami, których dzieci przyjaźnią się z naszymi...

Cheśmy wychować nasze dzieci rozumnie, chcemy obudzić w nich zdolność myślenia i poczucia odpowiedzialności za własne postęпки — bez strachów i gróźb piekielnych, bez odwoływania się do sił nadprzyrodzonych. Słowem — chcemy wychować dzieci po świecko, racjonalistycznie. A babcia jest religijna, nie się na to nie poradzi. Modli się i uczy nasze dzieci modlitwy. Idzie do kościoła i zabiera tam nasze pociechy. W rezultacie dzieci mają „mętkę” w głowie, a my jesteśmy bezradni, nie możemy przeciw zakazać dziećmi obcowania z babcią. Co robić?

Spróbujmy porozmawiać spokojnie. Pytanie pierwsze: czy możemy w naszym kraju, w naszych konkretnych warunkach wychować dzieci w kompletnej izolacji od spraw wierzeń religijnych? Jeśli jest prawie każda babcia, każda gosposia i co druga czy co trzecia sąsiadka jest wierząca... Jeśli koleżanki w klasie chodzą na naukę religii? Jeśli co krok dziecko w naszym kraju miało kościół, kapliczkę przydrożną, księdza lub zakonnicę? Odpowiedź jasna: wychować dziecko w kompletnej izolacji od tych spraw równałoby się wychowaniu w niewiedzy o własnym kraju i własnym społeczeństwie. Byłoby bezsensowne. Zresztą, nie udało się. Gdybyśmy tych zjawisk dziecku nie wyjaśnili sami, wyjaśniliby je ktoś inny i pewno w sposób, którego nie życzyłbyśmy sobie.

Zatem nie pozostaje nic innego, jak udzielać dziecku rzetelnej i czytelnej informacji. Przede wszystkim o tym, że ludzie w s i ą w różny sposób tłumaczą sobie zjawiska. Oto i u nas w domu babcia myśli inaczej, a my — inaczej. Ty zaś ucz się i wybieraj sposób myślenia.

— A dlaczego babcia myśli inaczej?

— Bo babcie tak wychowano, bo w czasie babcinej młodości tak właśnie wychowywano wszystkich dzieci, przynajmniej większość dzieci.

Proszę nie myśleć, że na takim wyjaśnieniu wszystko się skończy i że będziemy mieli



raz na zawsze spokój. Bynajmniej! Dziecko będzie dalej interesowało się różnicami w poglądach babci i rodziców. Będzie robiło różne modlitwy wnoski. Na przykład — wniosek pierwszy: moi rodzice we wszystkim mają rację, a więc babcia nie ma racji, babcia nie trzeba słuchać i w ogóle można ją lekceważyć.

Jak więc nauczyć dziecko szacunku dla babci, o ile dopuszcza się, że sposób myślenia babci jest niesłuszny? Dwie ważne sprawy zahaczają tu o siebie: sprawa szacunku na świat i sprawa szacunku do ludzi. Żadnej nie możemy zlekceważyć. Ale pogląd na świat, to głównie sprawa późniejszego wieku dziecka, podczas gdy stosunek do ludzi kształtujemy od wieku najmłodszego. Trzeba więc będzie dziecku nakazywać szacunek dla babci bez względu na jej sposób myślenia. Bo babcia to matka matki, matka ojca. Bo babcia ciężko pracowała w życiu, bo jest dobra, uczynna, kochająca. Bo wreszcie jest już w wieku, kiedy ludzie potrzebują opieki i tę opiekę wnuk jej musi zapewnić. Bo — także — w wymaganiach stawianych dziecku kieruje się pragnieniem wychowania go na jak najlepszego człowieka.

Nie samym jednak tłumaczeniem ukażemy dziecku, że babcia mimo swoich poglądów jest człowiekiem godnym szacunku. Najważniejszy jest tu przykład rodziców, ich kulturalne i pełne szacunku obcho-

żenie się z babcią. Ich pełna wyrozumiałość tolerancja dla staroświecznych babcinych poglądów. Ostatecznie, wiara naszych matek, wyrażała często w ciężkiej doli. Kiedy nie widziały ratunku na ziemi, szukały go w niebie. Zadaniem naszym i naszych dzieci będzie stworzenie takich warunków człowiekowi, aby nie było mu coraz mniej przytępne.

Ale — powiecie — dziecko może, korzystając z naszej tolerancji w stosunku do babci, wyciągnąć wnioski wręcz odmienny, a mianowicie, że to babcia ma rację, a nie my. Zwłaszcza, że świat aniołów, cudów, czarodziejskiego działania modlitwy (np. Panie Boże daj, żebym nie dostał dwójki z klasówki!), urok kościelnych wnętrza, muzyki i śpiewu, kadzidel, strojów... tak bardzo odpowiada dziecięcej fantazji. No i cóż z tego? Mate dzieci wierzą również w krasnoludki, a w każdej ślabce gotowe są widzieć zaklętą królewnę. A potem z tego wyrażają, w miarę jak nabierają wiedzy o świecie, ucza się, zdobywają podstawy nauki. A przede wszystkim w miarę jak coraz bardziej i coraz samodzielniej ucza się myśleć. Tolerancja i szacunek dla babci nie są więc równoznaczne z bezradnością rodziców, ani z rezygnacją z ich słusznego stanowiska. Rodzice muszą wyjaśniać i tłumaczyć dziecku własne poglądy (rozumie się — w dostosowaniu do wieku). Niech dziecko porównuje, niech myśli.

Walka o pogląd na świat naszych dzieci, to przede wszystkim nauka myślenia. Myślenia zaś powinniśmy nauczyć również korzystając z tego, że na przykładzie różnicy postaw i poglądów we własnej rodzinie możemy dziecku zilustrować różnicę, jakie mamy w całym społeczeństwie. A także to, że mimo tych różnic ludzie wspólnie wykonują pewne prace, wspólnie budują, wspólnie dążą do wyższego poziomu życia. I to tu, na ziemi. I że za tę pracę godni są szacunku — chociaż możemy nie podzielać ich poglądów co do spraw niepodlegających naukowemu sprawdzeniu. W miarę dorastania i dojrzywania — dziecko odrzuci to, co uzna za fantazję, pozostanie mu zaś to, co jest trwałą wartością: zdolność rozumowania, szacunek dla ludzi za ich pracę i postępowanie oraz poczucie odpowiedzialności za postępowanie własne.

Elżbieta JACKIEWICZOWA

## DO CZYTELNIKA

Tradycje edytorskie polskiej literatury pamiętnikarskiej godnie podtrzymywane przez kilka naszych wydawnictw zasługują na pełne uznanie i spotykają się z życzliwym, a często entuzjastycznym przyjęciem czytelnika. Nie też dziwnego, że w „Książkach Powszecznej” (Rynek Główny 23) każda nowa pozycja tego rodzaju, umieszczona jest na honorowym miejscu. Ostatnio znalazły się tam „Listy i wspomnienia” wybitnego polskiego malarza, Leona Wyczółkowskiego. Artysta nie był człowiekiem skorym do zwierzeń i pamiętnika w pełnym tego słowa znaczeniu nie pozostawił. Zawarte w tomie wspomnienia s pisywane były przez A. Kleczkowskiego na podstawie rozmów prowadzonych z Wyczółkowskim w latach 1923—1933. Pamiętnik uzupełniono listami oraz wspomnieniami innych autorów.

Leon Wyczółkowski — Listy i wspomnienia. „Zakład Narodowy Im. Osolińskich”, s. 307, ilustr., 50.— zł.

Od przeszło pół wieku datuje się wielka popularność utworów literackich współczesnego pisarza angielskiego — Somerseta Maughama, który poświęcił się karierze literackiej po uzyskaniu dyplomu lekarza. Znany i ceniony pisarz oraz dramaturg odbył szereg podróży na Malaje i wyspy Pacyfiku. Rezultatem tych wędrówek stał się cykl ok. 100 opowiadań, których sześć wznowiono pierwszy raz po wojnie. Bohaterami tych utworów są ludzie psychicznie predysponowani do wielkich namietności i uczuć, jakie często rodzą się i zanikają — niezależnie od woli człowieka.

W. Somerset Maugham — Przed wizytą i inne opowiadania. Przetłóżyła Ryszarda Grzybowska, Janina Sujkowska. „Czytelnik”, s. 230, 20.— zł.

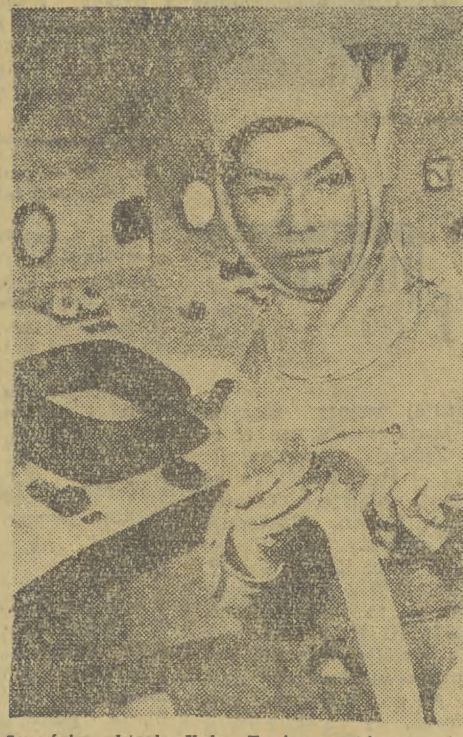
Po głośnej książce „Odmiany czasu”, która ukazała się dwa lata temu, otrzymaliśmy obecnie drugi utwór M. Butora pt. „Przemiana” — wyróżniony w 1957 r. nagrodą Renaudota. Autor należy do najwybitniejszych przedstawicieli awangardowej grupy pisarzy francuskich (zwanej „Szkoła spojrzeń”), a krytyka literacka łączy z jego nazwiskiem renesans powieści we Francji. Głównym tematem powieści jest rezygnacja z decyzji porzucenia żony i dzieci — na rzecz rozpoczęcia nowego życia z inną kobietą.

Michel Butor — Przemiana. Przetłóżyła Irena Wierockiewicz. „Państwowy Instytut Wydawniczy”, s. 282, 20.— zł.

Z patriotycznego sentymentu, do Irlandii powstała książka D. Byrne’ego „Dom kate”. Ta, w pewnym sensie historyczna powieść, przypomina walki o niepodległość narodu irlandzkiego, tożsame z Anglikami przez setki lat. Akcja jej rozgrywa się na przełomie XIX i XX wieku w okresie działalności liczących, tajnych związków i nasawa wiele analogii z historią naszego kraju.

Donna Byrne — Dom kate. Przetłóżyła Stanisława Kuszelewska. „Czytelnik”, s. 337, 22.— zł.

ZUZANNA KOŚCIK



Japońska aktorka Yoko Tani gra główną rolę w filmie „Ślicząca gwiazda”

## HAJŻE NA KICZE!

Słowo „kicz” nie jest słowem pobłażliwym. Ma posmak nie tylko negacji określonego zjawiska, ale jest przede wszystkim jedną z definicji złego smaku. Nikt nie chce legitymować się smakiem najgorszym, każdy pretenduje do wyznaczenia wartościowych norm artystycznych. A przecież — zjawisko kiczu jest przede wszystkim zjawiskiem społecznym. Do tej pory — walka z kiczem jest krytyką wyrobów przemysłowych, tych najtańszych, a więc najbardziej powszechnych. Można się spierać, dlaczego tak jest, ale fakt pozostaje faktem.

Niemiecki czasownik „kitschen” oznacza — zgniatać błoto. Daleki jestem od dosłownego rozumienia tego słowa, które zrobiło karierę międzynarodową, chociażby z tego względu, że kicz z natury rzeczy unika brudu, brutalności, antyestetyki.

Kicz, w potocznym rozumieniu słowa wkroczył do naszych pojęć wraz z oleodrukowanymi „widoczkami”, które jeszcze zmniejszają wnętrza niektórych mieszkań. Są to krajobrazy, „zachody słońca”, „naturalny” — jak zachwalają sprzedawcy — kolorze. Owym kolor jest najwzrostkiem niebezpiecznym kiczu poligraficznego. Technika drukarskiej farby nie podrobi palety natury, najczęściej ją przejasnia, wprowadzając nienaturalnie „ładnie” kolorów, które mogą się nawet podobać niewprawnyemu oczom, przynajmniej wartość sztuki na odpowiedzialność producenta. A że producentom bardziej zależy na sprzedaży, niż na propagowaniu piękna prawdziwego, zalewają kiczem — nie łajząc prawdy — kieszką.



Innym masowym producentem kiczu lub rzeczy pozbawionych naturalnego piękna stał się niestety — przemysł. Kicz przemysłowy najczęściej nie jest „śladką” ładną, lecz „toporną”, brzydki, antyestetyczny. Wynika to z masowości produkcji, z braku starania o wykonanie szczegółów, a w końcu — z braku dbałości o estetykę wykonania. Kicz przemysłowy swoją łajdą wyparł drogą produkcję rekordzińską, której, jako bliżsi tradycjom sztuki ludowej, bardziej dbali

o piękno przedmiotu. Sztuka ludowa jest bowiem zaprzeczeniem kiczu, jej ozdoby i dekoracyjność są produktem tysięcy lat uprawiania zawodu, tysięcy lat naturalnego kształtowania się form i elementów dekoracyjnych. Przemysł, wypierając z rynku producenta droższego — awansował na niepodległego wódcę masowej brzydoty, której dziełem stał się regres estetyczny.

Powrót do sztuki ludowej jest niemożliwy. Maszyna nigdy nie zastąpi rzemieślnika-artysty, a wszelkie podrabianie ludowych wyrobów również podlega prawom kiczu. Jedynym słusznym wyjściem z tej sytuacji jest udział artysty w procesie produkcji! Nie jest to żaden rewelacyjny projekt. W wielu państwach artysty już od lat pracują dla przemysłu. Kierowników produkcji zmusza do tego konkurencja na rynku, chęć podobać się klientom, prawa rynku i akumulacji. W Polsce konkurencja do niedawna była słowem nieznanym, braliśmy wszystko, co tylko przemysł zechciał wyprodukować. Obecnie prawo życia oraz Instytut Wzornictwa Przemysłowego zmusza już do dysponowania naszego przemysłu do współpracy z artystami.

Stworzono więc lepsze warunki celom realizacji społecznej obowiązku produkowania rzeczy nie tylko użytecznych, ale i zgodnych z ludzkimi kanonami piękna! Powoli zaczynamy zmuszać przemysł, by przestał zalewać nas brzydota, by nie zaśmiecał nam mieszkania, by ubierał nas i tania i estetycznie.

T. KURZ

## KRÓTKO i WĘZŁOWATO

### Telewizja

Rodzaj	Widowisko telewizyjne.
Tytuł	Proces Joanny D'Arc
Autor	ANNA SEGHERS
Reżyseria	Konrad Swinarski
Tłumaczenie	Barbara Witek Swinarska
Aktorzy	Kepińska, Milecki, Jaroń, Dmochowski, Pawlikowski, Gwiazdowski i inni.
Trześ	Joanna D'Arc, zwana przez lud francuski Dziewicą, została pojmana przez wojska burgundzkie i oddana w ręce Anglików, którzy z kolei wymogli na Francuzach zwolnienie sądu kosciełnego i przeprowadzenie procesu z oskarżeniem o czary i kacerstwo. Po wielu kolejniach przesłuchaniach z udziałem najwyższych dostojników i uczonych kosciełnych — zapada wyrok skazujący dziewczynę na śmierć. Wobec skazującej dziewczynę, która na czele wojsk francuskich pobila Anglików i uwolniła Orlean — na śmierć na stosie. Wyrok wykonano w Rouen w r. 1431.

Jedno z bardziej interesujących widowisk telewizyjnych, składnie i prosto wykonanych. Mimo iż proces Joanny D'Arc był już niejednokrotnie wykorzystany przez autorów dramatycznych, utwór Seghers trzyma w napięciu. Joanna pokazana jako prosta dziewczyna, bezradna wobec scholastycznych dowodów „uczonych”. Umiejętnie dobrane typy aktorów do postaci znanych z tego procesu. Dobre tempo akcji i dobra praca kamerzystów.

Niepotrzebne nasiadowanie filmu C. Dreyera pt. „Męczeństwo Joanny D'Arc” w wielu ujęciach reżyserskich, a nawet w oprawie plastycznej widowiska. Niektórzy aktorzy zapomnieli, że grają przed kamerami telewizyjnymi i zbyt „wyznaczili” demonstrowali swoje rzemiosło artystyczne.

Widowisko przygotowane przez telewizję czyni większe wrażenie na widzu od sztuki adaptowanej czy też nagrywanej z sali teatralnej. Sądzę, że telewizja da nam w przyszłości więcej tego rodzaju form widowiskowych. Teatr bowiem w telewizji, to tylko f o t o g r a f u w a n y teatr. Telewizja ma swoją specyfikę. Coraz bardziej atrakcyjną i oczekiwaną przez widza.

### Film

Tytuł	Jeździec zmlakd
Reżyseria	George Stevens
Produkcja	USA
Trześ	Rzeź dzieł się w XIX wieku, kiedy to pierwsi osadnicy zdobywali ziemię amerykańską, położoną w głębi kontynentu, gdzie nie stanęła jeszcze noga białego człowieka. Kilku biednych osadników zagospodarowało się na terenach, które uważał za swoje pastwiska starzec, który pierwszy tu przywrócił i wzbogacił się wraz ze swoją rodziną. Nie mogąc wypędzić osadników pogroźkami, stary począł systematycznie niszczyć ich plony. Do jednej takiej rodziny przybywa nie wiadomo skąd człowiek, który nie chce mówić o sobie. Przystaje do rodziny i pomaga im w pracy. W powstającym dopiero miasteczku — sprokowany do bójk, daje się we znaki ludziom staro. Zaczyna się prawdziwa walka. Stary sprowdza slynego z krwawych rozróbek Wilsona i jego ofiarą pada jeden z osadników. Strach uderza się postrachom. Zamierzają uciekać. Człowiek znikąd postanawia pokrzyżować plany starego i rozprawić się z Wilsonem.

Jeden z amerykańskich westernów z ambicjami, który zamierza dać widzowi więcej, aniżeli tylko samą strzelanie i walkę na piętli. Ładny, to byzyczne Ameryki, aktor od wielu lat utrzymujący się na pierwszych miejscach w ankietach popularności. Odmienny typ aktora, do którego jesteśmy przyzwyczajeni w tego typu filmach: delikatny, smutny, raczej nie atletyczny. Film bez sztucznej fabuły, przypominający realistyczne filmy radzieckie.

Niektóre partie filmu przedłużone i nudnawe. Dialog często pełen truizmów.

Film, który będzie się podobał młodzieży i to tej młodziej.

### teatr

Sala	Teatr Kameralny
Tytuł	Candida
Autor	G. B. Shaw
Przekład	Florian Sobienowski
Reżyseria	Piotr Pawłowski
Scenografia	Lidia Mintcz i Jerzy Skarżyński
Aktorzy	Z. Nijwińska (Candida), J. Przybylski (Morel) M. Bednarska (Garnett), Z. Załuska (Marchbanks), R. Wójtowicz (Burgess), J. Nowak (Mill).

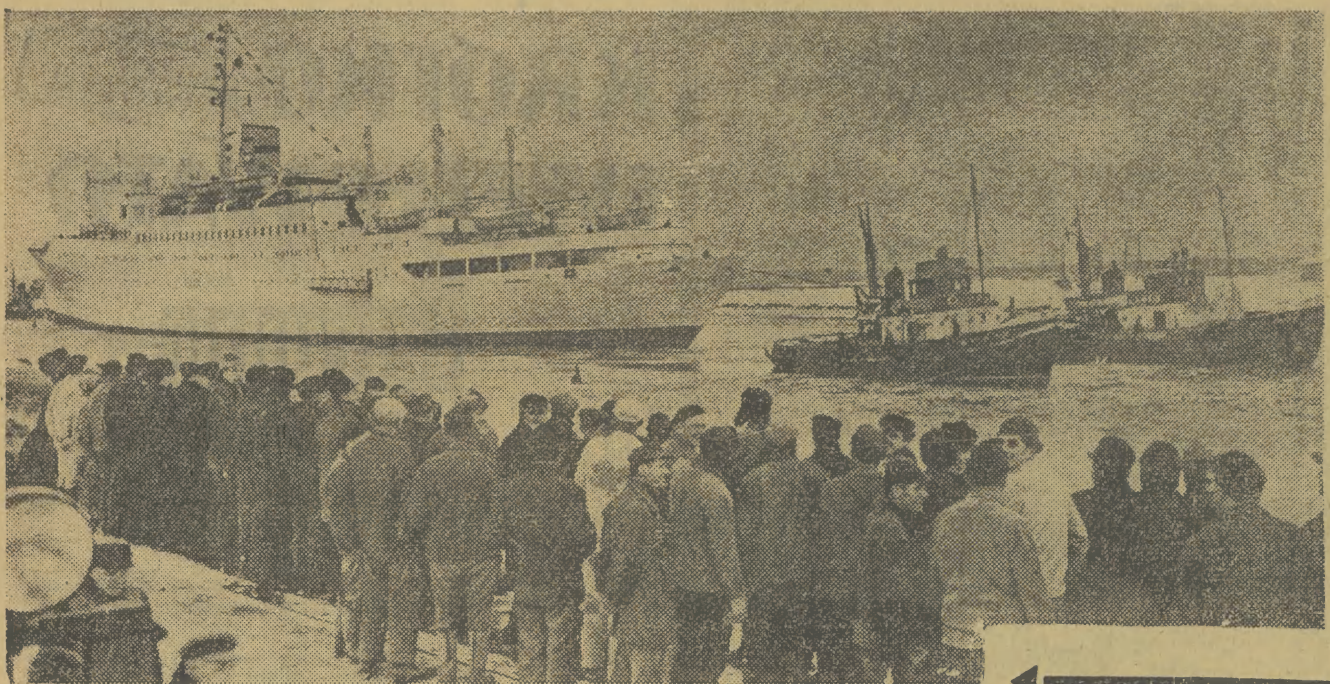
Do domu cenionego, złotoustego pastora Morella powraca z letniską piękna żona Candida w towarzystwie młodego poety Marchbanksa, człowieka którego pastor „znalazł” pod mostem, mimo iż jak się okazało jest on bratanikiem para Anglii. Poeta wnosi w szczęśliwe studio matkę niepokój. Wyjawia pastorowi swoją miłość do Candidy, jednocześnie mówiąc mu co myśli o jego sztuce, duszy, truizmach jakimi operuje w życiu oraz na ambonie. Doprowadza pastora do wściekłości, do próby walki i wreszcie do rezygnacji. Candida ma wybierać między jednym a drugim.

Szybkie tempo akcji. Próba „odbiensowania” problemu. Całość spektaklu zawarta w cudzysłowie, który reżyser narzuca od pierwszej sceny. Dekoracje pod epokę, a jednocześnie i nowoczesne i funkcjonalne.

Rola Marchbanksa wzorowana na Jamesie Deanie, co zajęło tak reżysera, że odrzucił wiele innych interesujących wariantów w tej sztuce i pozwolił aktorom zapomnieć o jedynolitości przyjętej konwencji. Nowoczesność niestety już trochę podrażnia (dotyczy to słów, wkładanie na stół itp.), to co się widzi we wszystkich sztukach reżyserowanych przez młodego teatru reżyserów.

W ten sposób widziana „Candida” należała do wspanialszych strojów. Tekst (chyba został skorygowany!) i problem — wcale nie takorygany! Wtedy bardziej byłby uzasadnione niektóre pomysły reżysera, łącznie z wpływami filmu „Na wschód od Edenu”.

Wnioski



Przemysław Marcisz

# NEPTUN GNIEWA SIĘ

**C**ztery razy w ciągu doby milkną na całym świecie radiostacje okrętowe. Cztery razy przez 3 minuty, nie nadaje się ani nie odbiera żadnych depech handlowych. Takie są postanowienia międzynarodowego prawa morskiego. W kabine radiowej na zegarze wskazującym zawsze czas Greenwich niezależnie pod jaką szerokością

znajduje się statek — czerwieńską dwójką przy cyfrach 9 i 3. — To pasy ciszy. O 8.45 i 15.15 reka radiooficera odrywa się na 3 minuty od klucza. Wtedy, wszyscy „radziści” szukają specjalnej fali bezpieczeństwa, czy ktoś nie wzywa pomocy. Nieszczęść na morzach jest niemało. Według światowych statystyk, co drugi dzień idzie gdzieś na dno duży statek.

ścelem jednak następny przechył okrętu wyrzucił część wody rozbitym oknem w ocean. Wtedy dopiero udało im się otworzyć drzwi i... wypaść na korytarz. Natchmiast rzucano się do usuwania tego, nieprzewidzianego potopu i w parę minut było już po wszystkim. Od tego jednak momentu nawet wilki morskie zaczęły traktować sztorm na serio. Tymczasem przechyli na burtę dochodzą do 35°. Wiatr dmie z siłą 11° w skali Beauforta. Coraz trudniej przeżyć korytarzem. Wydaje się, że pewne prawa fizyczne przestają już działać, albo zaczynają działać zgoła inaczej. Popielniczki, książki na biurku, wszystko to co nie jest przyćmowiane — zaczyna wędrować. Kotary nad łódkiem zmieniają kąt zawieszania również o 35°, a podłoga wciąż skacze pod żółdkami. Idąc schodami, zlatujesz — niesionym jak na skrzydłach — a na półpiętrze nowa siła osadza cię w miejscu, jak gdyby ktoś przysiadł ci worek ołowiu do spodni. Niekiedy również latkująca się wiastru 8° zwiększa się do 9°. — A więc i nas nie ominie sztorm, którego początek już tutaj daje się odczuć.



## SZTORMOWE POGOTOWIE

Od rana wieje silny wiatr. Spokojny dotychczas Atlantyk zaczął się burzyć. „Kiwa” coraz bardziej. Patrz przez bułaj (okienko w kabine) na głębokie, wodne doliny, które co chwilę przemieniają się w łańcuchy wysokich gór. Te zaś z kolei przekształcają się w odczłapanie bez dna. I znów grzbiety górskie. Wiatr porywa z nich splecione grzywa. Prognostyka pogody nie jest najlepsza. — W Kanale La Manche siła wiatru 8° zwiększa się do 9°. — A więc i nas nie ominie sztorm, którego początek już tutaj daje się odczuć.

Rytm statkowej pracy jest wciąż tak samo regularny. Jedynie marynarze opuścili dolny pokład. Wszystkie drzwi i klapy dokładnie zaryglowano. Na wszelki wypadek... Opleciono linami wszystkie przedmioty stojące luzem na pokładzie. Wieczorem morze już głośno „porykuję”. Fotele w meszynie stają na przemian raz na dwóch lewych, raz na dwóch prawych nogach. Przytwierdzone je więc do podłogi przy pomocy specjalnych ściągaczy. Nikt jednak nie zwraca uwagi na te osobliwe zjawiska. Przyjdą i miną. Ten spokój załogi dodaje odwagi nowicjusom. Nikt z nich przynajmniej nie ośmiela się wypowiedzieć głośno na temat nadciągającego sztormu. Następnego dnia jednak kolportowano po cichu wiadomości, iż jeden z członków polskiej ekipy filmowej pan R. Z. przesiedział całą noc w ubrani, nie gasząc w kabine światła.

## HAROLD WATKINSON

Niemiełto zamieszanie w parlamencie brytyjskim, a jeszcze większe w społeczeństwie — wywołata debata nad nowym budżetem wojskowym państwa. Konserwatyści oczywiście poparli wnioski rządu, laburzyści przeciwnie. Wobec tego rząd musi się wycofać. Nie wiadomo, czy w sprawie budżetu dojdzie do rebelii w szeregach partii. A czołowiek ulicy z zakłopotaniem potraszał głową, dlaczego obłąkany suma dotora miliardów funtów ma być przeznaczona na zbrojenia? Trzeba dodać, że suma ta jest wyższa o ponad 150 milionów, niż w roku ub. Postaraj się o to nowy minister obrony, Harold Watkinson, który w opracowanej przez siebie „białej księdze”, szeroko uzasadnia konieczność podniesienia wydatków na zbrojenia.

## FIZYKA STAJE NA GŁOWIE

Drugiego dnia zaczął się „koncert”. Kilka razy jakaś potężniejsza fala uderzyła tak mocno, że statek zadział jakby targnięty jakimś potężnym wybuchem. Woda chlupnęła aż przez kominy. W kabine asystenta maszynowego trójka marynarzy grała w karty. W pewnym momencie ani się spozostreli, jak góra wody wyniosła szymbę i wypełniła całe pomieszczenie. Trzech matrosów poczuło się nieczym ryby w akwarium. Byliby się utopili, szczególniej

## PRZESADY — POGLĄDY

W parterowych pomieszczeniach wszystkie okna przysioniono od zewnątrz specjalnymi blachami. Bez przerwy pali się światło dodające jeszcze większej energii marynarzom rozmowom. — Tym razem o przesadach.

— Ale się Neptun rozgniewał! — powiada jeden z marynarzy — nie ma rady, trzeba mu rzucić buty, może się go da udobruchać.

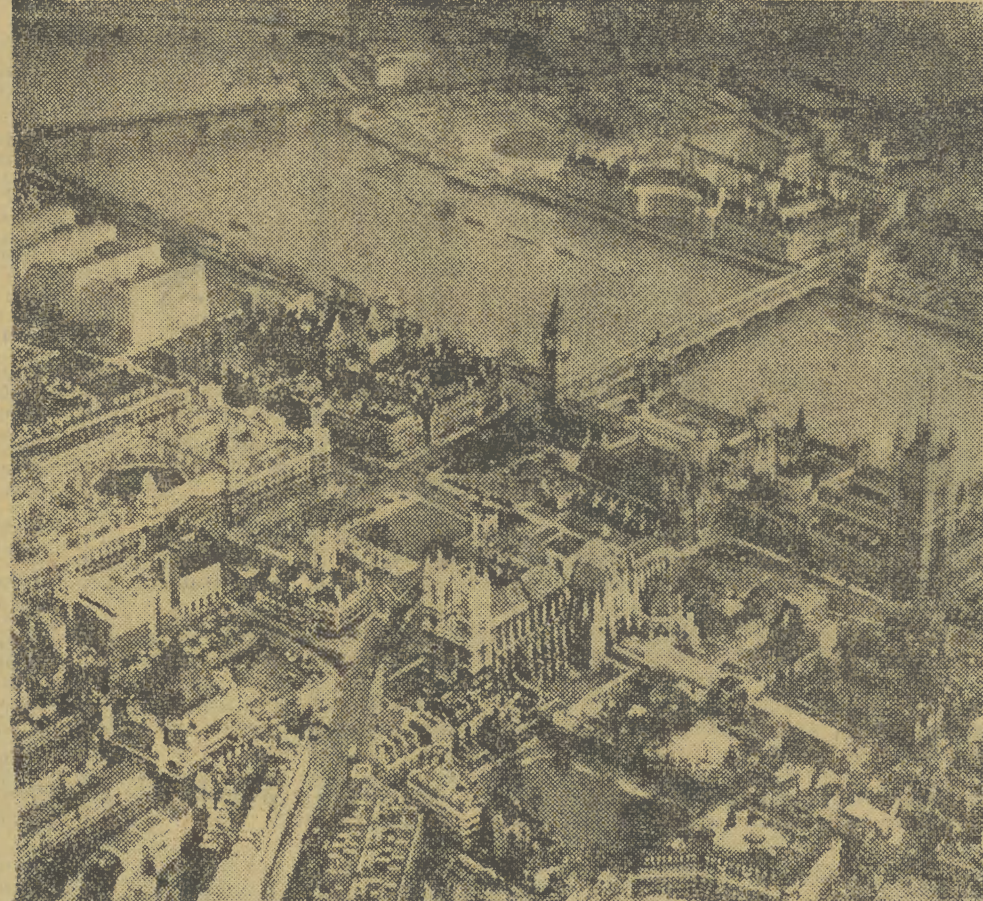
— Gdzie tam, — dodaje inny — wczoraj wyrzuciliśmy dwie pary łapci i hic. Teraz mogłaby pomóc tylko flaszka wódki.

Nikt nie przeczy, ale marynarskie twarze zdradzają brak ochoty na tę ewentualną strasną. Zwyczajnie rzucania różnych przedmiotów do morza w czasie sztormu mają wśród żołdaków zakorzenioną tradycję. Nie wolno też gwizdać podczas sztormu, „bo wicher będzie tak samo gwizdał”. Dobrze jest na czas gniewu Neptuna złożyć świeże koszuły.

— Bo kiedy wydobędą ciepła nie będzie się musiał wstydyć brudnej koszuli.

Po trzech dniach huśtawki wchodził w Kanał La Manche. Czyste koszuły powędrowały z powrotem do waliżek. Wieczorem radio Warszawa nadało w dzienniku komunikat: „Sztorm uciął, statki i kutry, które schroniły się do portów różnych krajów, wypłynęły w morze”.

Dopiero po demobilizacji w 1946 r., zaczyna brać czynny udział w działalności partii konserwatywnej. Jednak dopiero w 1950 r. wybrany został do Izby Gmin. Początkowo jest osobistym sekretarzem ministra transportu i lotnictwa cywilnego, a od 1952 do 1955 — sekretarzem parlamentarnym m. n. sterstwą pracy. Ministrem zostaje po raz pierwszy w 1955 r., otrzymując w rządzie Ede- na tekę ministra transportu. Tę tekę dzierżył w gabinecie Macmillana, który zastąpił Ede- na. Min. strem obrony został w ub. roku, gdy po zwycięstwie wyborczym, Macmillan formował nowy rząd. Na arenie politycznej Watkinson nie dał się nazbyt poznać. Wiadomo było, że poparł Ede- na w jego awanturze sueskiej, a potem chwalił to pomicie. „Biała księga” dopiero odstąpiła w pełni jego sylwetkę. Wiele jest tu mowy o konieczności utrzymania „siły odstraszającej”, której nie ogranicza się tylko do broni atomowej, ale także do stanu sił konwencjonalnych — co wyraźnie różni Watkisona od jego poprzednika, Sandysa. (pe)



## Mówię, że...

...zaczęliśmy byłego fotografa nadwornego, Anthony Armstrong-Jonesa z księżniczką Małgorzatą, przyniosły narzeczonym nieoczekiwany sukces finansowy. Jego album z fotografiami Londynu, co prawda powszechnie chwalebny, nie znajdował chętnych nabywców. Po ogłoszeniu zaręczyn, księżka stała się najbardziej poszukiwanym wydawnictwem w Anglii.

## Mówię, że...

...Paryż zakaszył do sądu... Francje. Miasto żąda wypłaty ze skarbu państwa sumy 50 milionów nowych franków. Pretensje oparte zostały na dekrecie, wydanym w 1868 przez Napoleona III. Cesarz dbał o wygląd stolicy, polecił dekretami tym wypłacać ze skarbu państwa pewne kwoty na utrzymanie nawierzchni ulic w Paryżu.



...ciężki jest los niemowląt panujących jeszcze miłośników rodzin królewskich. Na pieluchach najmłodszego syna królowej Elżbiety zadymyła order, czego na pewno nie potrafił docenić. Bardziej kłopotliwe wyróżnienie spotkało syna japońskiego następcy tronu. Jako symbol władzy, nad kołyską niemowlęcia zawisł ciężki miecz.

## Mówię, że...

...zasłużona dla hitlerowskiej propagandy Leni Riefenstahl, zaskarżyła popularny dziennik londyński „Daily Mirror” o wysokie odszkodowanie. Leni zaproszona została przez brytyjski instytut filmowy do wygłoszenia odczytów w Londynie. „Daily Mirror” w dwóch artykułach poinformował czytelników, z kim będą mieli do czynienia. Do odczytów nie doszło, bo instytut czym prędzej wycofał zaproszenie.

O bjechalimy już 3/4 Europy, a nie zajrzeliśmy jeszcze na wyspę brytyjską. Gotów się dwór angielski obrazić. Na wszelki wypadek składamy dziś wizytę, mniej więcej — kurtuazyjną.

Od kontynentu niedaleko, 33 km morza w największym punkcie Kanalu La Manche. Wilgotno, pochmurno, wietrzno, mglisto. Clepy Prąd Zatokowy niesie Anglii łagodne zimy, ale w zamian matka

Nie bądmy skromni. W. Brytania jest krajem o potężnym przemyśle, głównie węglowym i stalowym, ma 3-cią na świecie lokatę atomową, ma flote sięgającą 20 proc. tonażu światowego.

Jeszcze mało? A no, wiodczynie uważali, że mało, skoro się pchali na wszystkie kontynenty świata.

Miłośnikom malowania wykresów polecamy jako temat: 300 lat Imperium Brytyjskiego. Krzywa zaczyna się nisko. Potem fantastycznym skokiem biegnie do góry. W szczytowym punkcie brytyjskiej ekspansji sięga 1/4 powierzchni świata. Rodzima wyspa stanowi wtedy 1/25 część obszaru Imperium... Od XX wieku krzywa się zalamuje i opada. Kolonie się wyzwalały. A już po

**O**d kilku tygodni mają Włosi nową atrakcję, równie pasjonującą — jak telewizyjny quiz „Lascia o radoppia”, który ślagnięty został przez telewizję amerykańską i zapewne zapłodnił ojców naszej „zgaduj-zgaduli”. Dawny quiz rozpał ciekawość Włochów przez 5 lat. Co czwartek życie w całym kraju zamierało, wszyscy gromadzili się przy aparatach telewizyjnych. Zwycięcy w „Lascia o radoppia” urastali do miana bohaterów narodowych, ich odpowiedzi i zachowanie się było po każdej audycji tematem dnia. Nawet największa jednak atrakcja może znudzić się po 5 latach. W Radiotelevisione Italiana wolano nie czekać, aż zainteresowanie audycją osłabnie. Na decyzję miał też wpływ skandal, jaki wybuchł wokół quizów w amerykańskiej telewizji. Poza tym mówiono, że tego rodzaju quizy prowadzą do swoistego „kultu jednostki”, jakim cieszy się np. osławiony amerykański van Doren. Postanowiono więc wprowadzić nowy program: „Campanile sera”.

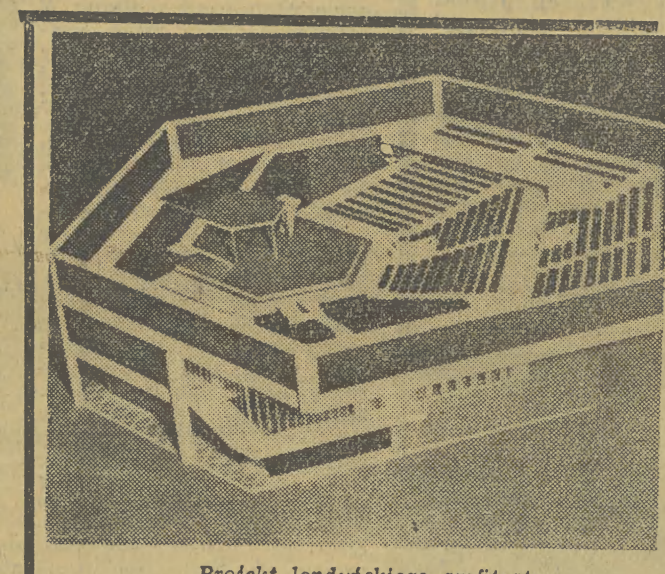
**W**nowym programie występują przeciwko sobie nie jednostki, ale dwa miasta. Co prawda mniejszej wielkości, ot, tak liczące do 20 000 mieszkańców. Miasto wybiera swoich przedstawicieli. Są to z reguły reprezentanci miejscowej inteligencji: lekarze, adwokaci, nauczyciele. Wybrani zasiadają na trybunie, wystawionej na głównym placu miasta. Gdy pogoda nie dopisze impreza przenosi się do teatru lub hall sportowej. Wokół trybuny gromadzą się mieszkańcy całego miasta. Na ekranie telewizyjnym pokazywane są kolejno oba współzawodniczące miasta. Kamera prowadzi wpiętych widzów głównymi ulicami, ukazuje pomniki i zabytki. Komentator opowiada tymczasem szczegóły z historii miasta. W końcu kamera obejmuje czekający w napięciu tłum i trybunę z wybranymi. Pytania dla współzawodniczących padają ze studia w Mediolanie, głównej kwatery Radiotelevisione. Zaczyna się walka.

Gdy mija czas przeznaczony na odpowiedź, na ekranie pojawia się drugie miasto. Taki sam obraz, tylko w innych ramach. Wybrańcy miasta nie mają wiele czasu do namysłu. Szybko muszą podać imię jakiegoś poety, datę historycznej bitwy lub nazwisko lewoskrzydłowego narodowej reprezentacji piłkarskiej z 1930 r. W ciągu trzech minut muszą sprowadzić przed kamerę żywego ptaka, lub wykonać inne niemniej oryginalne zadanie. Minie czas, nie wywiążą się z zadania, lub nie dadzą właściwej odpowiedzi, biada im. Mają przeciwko sobie całe miasto.

**M**asto, które zwycięży otrzymuje milion lirów. Nie nagroda pieniężna rozpała więc uczestników „Campanile sera”. Więcej chodzi tu o satysfakcję, o dumę lokalnych patriotów. Wygrana wywołuje entuzjazm w wszystkich, nie ma końca tańcom i ogniom sztucznym. Przegrana jest narodową klęską.

Wszystko byłoby piękne. No cóż, wybuchł jednak skandal. Miasteczko Manfredonia w Apulii przegrało z Castelfranco z prowincji Wenecja. Manfredonia twierdzi teraz, że Castelfranco wygrało dzięki oszustwu. Mało tego, mieszkańcy południowego miasteczka nie tylko zostali oszukani, ale jeszcze dotkliwie obrażono ich honor. Znane są antagonizmy między północą a południem we Włoszech. Manfredonia oskarża teraz, że zapaleńcy z Castelfranco wykrykiwali pod adresem współzawodniczków z południa: „Torrioni”. Brzydki epitet, którym mieszkańcy północy doprowadzają swych rodaków z południa do białej gorączki. Apulijskie miasteczko skarży teraz Radiotelevisione Italiana o 5 milionów odszkodowania. Szuka nawet satysfakcji w Rzymie, wnosząc skargę przeciwko Castelfranco do Senatu. Za Manfredonią opowiada się całe południe, odwieczna wrogość rozgorzała na nowo.

Telewizja ma teraz kłopoty. Nie dość, że naraziła się na skargę sądowną, jeszcze powaśniła ze sobą mieszkańców południa i północy.



Projekt londyńskiego amfiteatru



natura doświadcza ją zlinnym latem i brakiem słońca. W rezultacie reumatyzm i choroby reumatyczne — dostosowane do klimatu — cechy szczególne: chłód, opowanie, tradycjonalizm i brak życiowej werty.

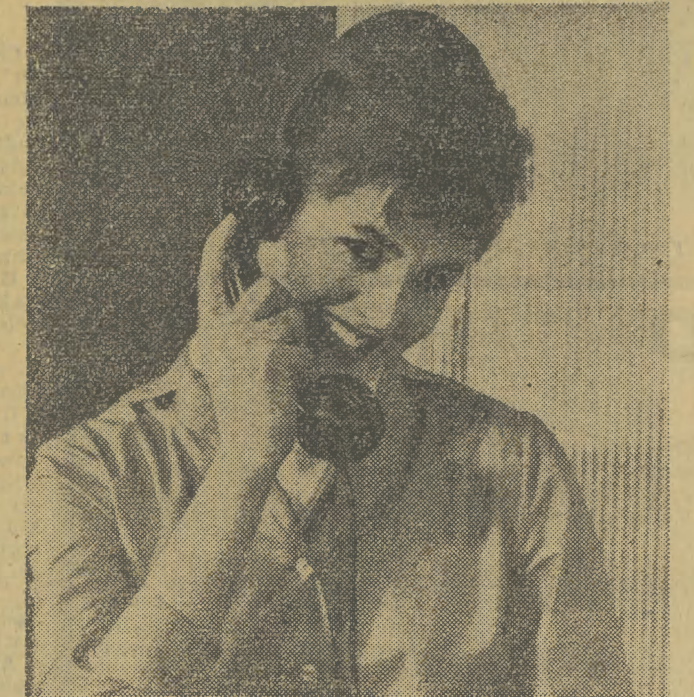
Co się dzieje? Klamra dwóch biegunów różnych skupisk spina 10-milionowy Londyn. City — to dzielnica dnia, ruchliwa siedziba banków, kantorów i giełdy. Z drugiej strony — slumsy East Endu, zamieszkałe przez biedotę — i z nocy żyjące zakamarki Soho. Pomiedzy tymi skrajnościami znaleźć można piękne zabytki, bogaty West End i pałac królewski, i Hyde Park, i doki największego portu.

Londyn jest jednym z największych centrów przemysłowych Europy i zarazem jednym z najbrydzszych jej miast. Nie bądmy skromni. W. Brytania jest krajem o potężnym przemyśle, głównie węglowym i stalowym, ma 3-cią na świecie lokatę atomową, ma flote sięgającą 20 proc. tonażu światowego.

Jeszcze mało? A no, wiodczynie uważali, że mało, skoro się pchali na wszystkie kontynenty świata.

Miłośnikom malowania wykresów polecamy jako temat: 300 lat Imperium Brytyjskiego. Krzywa zaczyna się nisko. Potem fantastycznym skokiem biegnie do góry. W szczytowym punkcie brytyjskiej ekspansji sięga 1/4 powierzchni świata. Rodzima wyspa stanowi wtedy 1/25 część obszaru Imperium... Od XX wieku krzywa się zalamuje i opada. Kolonie się wyzwalały. A już po

# Włoskie SKANDALE



## UPIÓR w Argentynie

**30** stycznia br. argentyńska marynarka podniosła alarm: „Nieprzyjacielskie łodzie podwodne u naszych brzegów!” Nikt nie pytał, kto i w jakim celu miałby wysłać łódź podwodną do zatoki Nuevo. Histeria opanowała admiralicję. Zaalarmowano flotę wojenną Argentyny. Zaczęło się polowanie na nieznanego przybysza, 3 niszczyciele, 18 bombowców i kilka helikopterów bez przerwy patrolowały wody zatoki. 5 dalszych okrętów wojennych zablokowały wąską głęboką zalewudę na 18 m przesmyk, prowadzący z pełnego morza do Golfo Nuevo. W Puerto Madryn, porcie położonym nad zatoką, ogłoszono stan wyjątkowy. Zarządzono zaciemnienie miasta, oddziały tajnej policji przetrzasnęły brzegi zatoki. Jednostkom wojskowym i marynarce polecono używać w komunikacji radiowej dialektu Indian Guarani, by nieprzyjacieli nie mogli

zrozumieć nadawanych depech. Z USA sprowadzono pospiesznie nowoczesne bomby głębinowe i aparaty do wykrywania łodzi podwodnych. Kraje Ameryki Południowej uczwano do współpracy, żeby „przepeścić agresora”. Opanowany histerią Argentyńscy, a i polujący za sensacją dziennikarze całej zachodniej ziemskiej półkuli, zapomnieli o jednym: podobne alarmy zdarzały się i w przeszłości. I to zawsze wtedy, gdy zapobiegliwa admiralicja żądała dodatkowych sum z budżetu na uzbrojenie i wyposażenie. W maju 1958 admiralicja zameldowała o ukazaniu się nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej w Golfo Nuevo. Panika wywołana w związku z tym umożliwiła przeforsowanie... kupna lotniskowca. W październiku 1959 również była mowa o łodziach podwodnych. Tym razem stan marynarki uzbrojonej w nową samoloty. Nie trzeba dodawać, że za każdym razem — podobnie jak obecnie — nieprzyjacieli „nie dawało się zmylić pogonię” i wypłynęła na pełne morze.

Patagonia, u której brzegów leży Golfo Nuevo, jest zrenitą znaną terenem szczególnie ulubionym przez wszelkie upiory. Tu właśnie miał znaleźć schronienie... Adolf Hitler po ucieczce z oblężonej Berlina. Początek fantazjom na ten temat daty dwie nie-mieckie łodzie podwodne, które faktycznie zawinęły tu w lecie 1945 r. Jeszcze uczęszczał, bo w 1939 r. ujawniono tajemne dokumenty, mające rzekomo pochodzić z ambasady III Rzeszy w Buenos Aires. Dowodziły one, że Hitler nie się z zamiarem podboju Patagonii. Tym razem reakcja była polityczna. Na terenie Argentyny zamknięte zostały hitlerowskie ekspozytury.

Wywołując nowe upiory w Golfo Nuevo, admiralicja przeliczyła się jednak. Uwierzono co prawda, że uzbrojenie marynarki nie jest dostateczne, a poza tym przestarzałe, ale nikt się nie dał przekonać o konieczności wydatkowania poważnych sum na nowy, wojenny ekwipunek... JAN

W ramach łączenia kontrastów jeszcze 3 sylwetki kobiece na brytyjskim tronie. Elżbieta I — w czasie 75 lat panowania w wieku XVI umocniła absolutyzm i kościół anglikański, zainicjowała zdobycie kolonialne, położyła podstawy przemysłu. Podczas jej rządów przypada zwycięstwo nad hiszpańską Armadą. Prywatnie — na jej rozkaz ścięto Marię Stuart. Wiktorija. — Rządziła lat 64 do roku 1901. Anglia znajduje się wówczas w ekspansji. Interwencja zbrojna w Chinach w celu zdobycia rynków, koronacja na cesarową Indii, nabycie akcji Kanalu Sueskiego, okupacja Egiptu i Sudanu, podbój Transwalu i Oranii.

Elżbieta II. — Panuje od 1952 r. Anglia traci Kanał Sueski, Anglia traci kolonie, Królowa podróżuje. Królowa przemawia drzewo. Królowa kocha się we własnym mężu. Królowa nie zgadza się na szwagra rozwodnika, a go nadworny fotograf może jakoś do dworca razie nie będzie. No cóż, tylko takie problemy nurtują głowy koronowane XX wieku... Wskazywanie: Zjed. Królestwo W. Brytanii i Pin. Irlandii. Ustrój: Monarchia parlamentarna. Najwyższa władza: Parlament. Partia rządząca: Konserwatyści. Obszar: 244.768 km kw. Ludność: 51.221.000. (21)

## BRUNATNA WIEDZA

zostaly licne ludzkie więzy z jej zachodnimi sąsiadami”. Ogarnci obeszają aktywnej polityki wschodniej autorzy tego swojego podręcznika wpajają w Niemcećki młodzież taką oto prawdę o innych, niegdysz Niemcećkich obszarach wschodnich: „Gdy w roku 1918 powstało państwo polskie miały do niego należeć obszary z przeważającą ludnością polską. Wieszczą część Prus Wschodnich i prowincji Poznań, a ponadto małe skrawki Dolnego Śląska zostały przyznane Polsce bez plebiscytu, ponieważ — według mniemania alianów — były one niewątpliwie polskie... Do roku 1918 „K r y” był najważniejszym spichlerzem zbożowym Niemiec”. Sporo jest zatem w jednym podręczniku brunatnej wiedzy geograficzno-historycznej, którą pojęli uczniowie w NRF małą wchłoną po przestudiowaniu wydanego właśnie dla nich podręcznika.

Jerzy Bobar

# NA TRYBUNACH

**N**a skrzyżowaniu ruchliwej ulicy stoi milicjant kierujący ruchem. W pokoju oficera dyżurnego zadzwonił telefon, ktoś zgłasza kradzież melonów — i na miejsce wypadają wyjeżdżająca ekipa śledcza, ulnisi stają — „w obliczu prawa”. Proszę? Wydawaloby się, że tak. Ale jak wypadła bezpieczeniowa publiczna, gdy instytucja milicji i policji, urzędowych strażników bezpieczeniowa publicznego — były jeszcze nieznaną? W starych kronikach i księgach można znaleźć szereg interesujących informacji na ten temat.

Nie sięgamy do obcych przykładów. Zastanówmy się nad tym, jak to w dawnej Polsce powstawała służba bezpieczeniowa publiczna. Nie była to łatwa i krótka droga. Przez wiele lat uważano, że przestępstwo dokonane na szkodę jednostki, jest sprawą samego poszkodowanego. Musiał więc sam dochodzić sprawiedliwości. „Skrzykiwał” w takim wypadku swoich krewnych lub całą wieś i wspólnie ścigali przestępcę. W ten sposób powstała z biegiem czasu prymitywna „służba” bezpieczeniowa publiczna zwana „śludem” lub „krzykiem”. Polegało to na tym, że cała wieś lub osada zobowiązane były do wspólnego ścigania przestępcy. Pościg kontynuowano od miejsca dokonania zbrodni — do granic następnej wsi, na którą następnie spadał obowiązek poszukiwania złoczyńcy. Znajdę usytuowania geograficznie wczesnośrednio-wiecznej Polski, gęstość

ON (sadowiąc się na trybunie, obok nieznanym): Święte miejsce! Doskonale ślad widać. (Uśmiecha się.) I takie miłe towarzyszywo...

ONA (uśmiecha się także, ale milczy).

ON (pogodnie): To będzie ciężki mecz. Jak rzadko. I — (zwraca się do niej) — nawet sporo kobiet tu przyszło. Ale, pani chyba pierwszy raz?

ONA (wzrusza ramionami).

ON: Bo, prawdę mówiąc, kobiety głównie interesują się podczas zawodów nie tyle grą, ale — znajomością... Czy pani ma tu kogoś znajomego? Czy tak — do samego sportu?

ONA: Może — kogoś znajomego...

ON (zachwycony): A widzi pani! Zgadłem! O, ja znam się na psychologii! Wystarczy spojrzeć — i już czytamy z wyrazu oczu...

ONA: Co pan czyta?

ON: No... że pani właściwie... niewiele o piłce nożnej...

ONA: Właśnie... Tyle się nasuchałam. I przyszłam...

ON: O! Te sprawy są pasjonujące!

ONA: Które?

ON: No, sama gra, wie pani... A czy pani zna zasady?

ONA: Zasady i kwasy. Jestem chemiką.

ON (rozbowiony): Nie, nie te zasady. Zasady gry w piłkę?

ONA (nawnie): Czy ja wiem?...

ON: O, to mogą pani służyć objaśnieniami.

ONA: Naprawdę?

ON: Oho, już wychodzą. Nasilili ci w żółtych koszulkach. Brawo! (klaszcząc).

ONA (patrzy na boisko, nie klaszcząc).

ON: Dlaczego pani nie oklaskuje naszych chłopów? Aha, pani pewnie nie wie, że to taki zwyczaj sportowy?

ONA: Ale, przecież jeszcze nie ma za co ich oklaskiwać...

ON: To, po prostu — względny grzeszności.

ONA (klaszcząc).

ON (przygląda się zdziwiony).

ONA: Czemu pan teraz nie klaszcząc?

ON: To nie nasilili... Takim nie bije się brawa. I tak prze-gają!

ONA: Przegrają? Przecież jeszcze nawet nie zaczęli. Po czym pan to poznal?

ON: Pani jeszcze tego nie rozumie. Trzeba mieć rutynę. Ja — od dwudziestu lat...

ONA: Pan także gra?

ON: No, ja — nie... Ale potrafiłbym lepiej od tych niebieskich.

ONA: A czemu jedni są na żółto, a drudzy na — niebiesko?

ON: Żeby od razu było widać, że żółci są lepsi. A wie pani, po co oni tak biegają?

ONA: Nie...

ON: Bo — tu są dwie bramki. To znaczy — tam i tu. W tych bramkach stoją bramkarze.

ONA: Tak? Teraz zrozumiałam. Dziękuję...

ON: Nie szkodzi. Dzisiaj — mówią: kobieta socjalistyczna musi mieć także pojęcie o sporcie. Czytałem w jednej gazecie...

ONA: O...?

ON: ...więcej bramkarze. A tamci strzelają. Tak — nogami...

ONA: Po co?

ON: ...strzelają! I ci, którzy więcej razy strzelają — wygrywają. Ci: nasi, w tych żółtych — niech pani spojrz!

ONA: Bo żółty kopnął...

ON: Nieprawda! Sędzia — fuji!

ONA: Przecież pan mówił, że wolny jest wtedy, kiedy sfaulują...

ON: Co mi pani mówi! Ale — tu!

ONA: Kopnął niebieskiego...

ON: E, pani wszystko przekręca... Co to za lobuz będzie strzelał?

ONA: Lobuz?

ON: No, ten niebieski...

ONA: Calkiem przyjemny.

ON: Największy fauler!

ONA: ...strzela... Jeeest!!!

ON: Kopnął tego idiotę!

ONA: Mam już dość tego wszystkiego! To już ma! Co pan sobie myśli? Chcieliście wygrać z nami? Z taką grą? Pan nie ma pojęcia o piłce! Tam była wyraźna ręka. Karany! Ignorant — i jeszcze zaczyna zamężne kobiety na meczu.

ONA: Na co?

ON: No, kopnął po nogach...

ONA: A to nie wolno?

ON: Nie, za to jest wolny.

ONA: Kto?

ON: Nie kto, lecz po prostu — wolny! Za karę...

ONA: Jak to: za karę — wolny?

ON: To znaczy, że się piłkę ustawia — i kopie.

ONA: Za karę?

ON: Przecież nie!

ONA: Nie pojmuje...

ON: ...już zaczęli! Widzi pani... o... o...

ONA: Widzę...

ON: Spalony!!!

ONA: Raczej — opalony. Ten brunet...

ON: Spalony, przęć pani, to...

ONA: Skądże spalony? Przecież wygląda normalnie.

ON (uśmiecha się z wyrozumieniem): Spalony — to taka nazwa, kiedy gracz wysunął się przed beków i jest sam przed bramkarzem.

ONA: Gracz? Słyszałam już to nazwisko. Czy to taki czarny? Rzeczywiście, jak spalony.

ON: To nie nazwisko! Gracz — tylko gracz, zawodnik... przed bekami!

ONA: Jakimi bekami? Nikt nie bęczy.

ON (rozdrażniony): Nie chodzi o beczenie, tylko o — beczka!

ONA: To Beck się odnalaził? Nie uwierzę. Przecież on nas zgubił!

ON: Dlaczego zgubił? Broni.

ONA: Proszę pana! Pan się zapomniał! Myśli pan, że jestem nieświadomą ideologią? Coż pan sobie wyobraża!

ON: Pani wybaczy, zaraz wytłumaczę... O, rany! (wykonuje gwałtowny ruch nogą, jak by kopnął piłkę i zawadza o jej nogę).

ONA (chwyta się za kostkę): Brutal! Niewychowany!

ON: Przeczyszam... No... Przerząd go... Jee... Choleń! Nie ma! Żeby...

ONA: Żeby co?

ON: Żeby taką sytuacją...

ONA: ...a teraz tamci! Niech pan patrzy! To rzeczywiście piękne. Strzelli!!! (klaszcząc).

ON (milczy).

ONA: Czemu pan taki ponury?

ON: Pslakrew!

ONA: Dlaczego pan tak brzydki?

ON: ...no, dalej! Tempol! Prędzej gapi jedna! Podaj...

ONA (z ulgą): Na szczęście — nie podał...

ON: Szczęście? Pech, cholerny pech! I sędzia... Tam był faul!

## Nasz antykwariat

### W imieniu prawa

puszcz i niezliczoną ilość bagien, oczywistym staje się fakt, że uciekinier bardzo łatwo mógł zaginać bez wieści. Ale kiedy już popadł w ręce ścigających, los jego był przypiętowany. Nie zastanawiano się długo nad wyborem kary. Złoczyńca wieszano na najbliższym drzewie, lub padał pod uderzeniem miecza czy maczugi. Nawet drobne przewinienia „płacono” śmiercią, piętnowaniem, obcinaniem ręki lub oślepieniem.

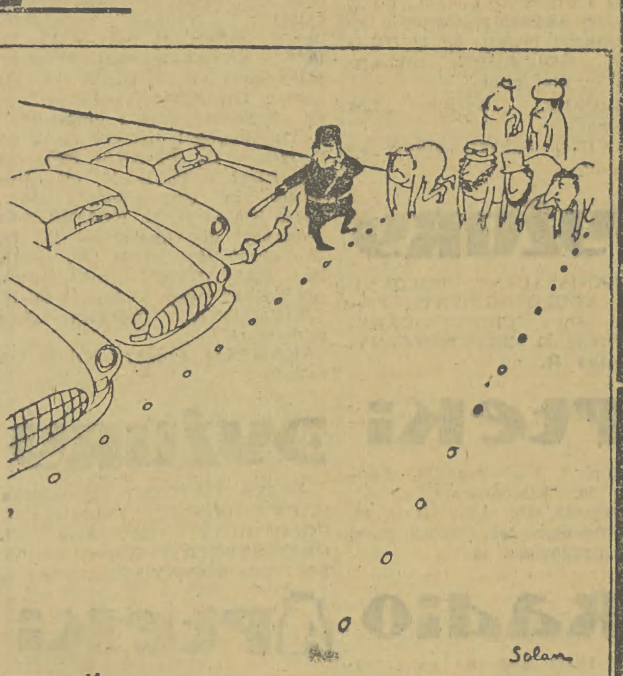
Mimo niemałych trudności, musiała instytucja „śludu” przynieść pewne pozytywne rezultaty, jeśli z czasem doczekała się usankcjonowania prawnego, np. w „Statutach Wiśliskich” Kazimierza Wielkiego, przywilejach Jagiellonów i w różnych uchwałach sejmowych. Szczegół charakterystyczny, że główną rolę w ściganiu przestępcy na zasadzie „śludu” odgrywali kmieście i prosty lud. Młodzieńcy oraz powstałe w tym czasie szlachta, mogli natomiast liczyć na pomoc panującego, który posiadał w swoich rękach niemalą siłę — drużyny wojowników.

Rozwój miast w Polsce przynosił ogromny skok naprzód w dziedzinie organizowania służby bezpieczeniowa publiczna. Powstają specjalne drużyny pachołków i ciurów miejskich, późniejszych halabardzystów, którzy w dzień i noc obchodzili gród, strzegąc go przed rabunkiem lub pożarem. W XIV wieku pojawia się nieznaną dotąd w Polsce funkcja starosty pierwszego w naszym kraju „komendanta milicji”. Rozporządzali oni już pewnym, zorganizowanym „aparatem sędziwym”. Mimo to, instytucja „śludu” przetrwała do XVII wieku, stale ulepszana i modyfikowana w oparciu o obce wzory.

Nadszedł wiek XVIII, w którym policja lub też milicja (jak nazywano służbę bezpieczeniowa publiczną w niektórych rejonach Rzeczypospolitej) przyjmuje bardziej zorganizowany i nowoczesny charakter. Wiele w tej dziedzinie działały uchwały Sejmu Czteroletniego. Od tej chwili stały się niepotrzebne „samopomocowe” ścigania zbrodniarzy, przez poszkodowanych i mieszkańców wsi. Te role przejmują umundurowani stróż prawa i — sądy.

JOZEF KLAJA

# HUMOR



## Przejażdżki niedzielne

**DOPLATA ZA POŚPIECH**

U zbiegu ul. Karmeliczkiej i Krupniczej wznosi się dumnie słupek przestankowy „A”, co ma oznaczać, że właśnie w tym miejscu m. in. zatrzymuje się autobus „Pośpieszny” do Nowej Huty. Dla tzw. wygody pasażerów — do szupki przytwierdzono tabliczkę orientacyjną z cenami biletów za poszczególne odcinki drogi — oraz z godzinami odjazdu autobusu.

Co tu dużo mówić, ów „Pośpieszny” jest wielkim udogodnieniem komunikacyjnym. Za 20 minut przynosi człowieka ze śródmieścia Krakowa do centrum Nowej Huty. Ba...

Tabliczka orientacyjna — orientuje jako jedyną bezbłądnych odchyłek w sprawach taksy za przejazd. Tu wszystko gra, niczym w zegarku! Niestety, znacznie przestawia się w tym wypadku rola samego kierowcy. On, niestety, nie spieszy się wcale, by przystąpić na przystanek o oznaczonej porze.

Np. 7 bm., gdy o godz. 16.06 wóz odjechał z przystanku — następnego (zgodnie z planem) miał się tu zatrzymać o 16.16. Nie zatrzymał się. Gdyż w ogóle go nie było. Przyszła pora na godz. 16.26 (a więc na TRZECI „Pośpieszny”) — ale tamtemu wiozł n e s p i e s z n o... Dopiero w 2 minuty później zajeżdża, jakby nigdy nie.

Rzeczywiście — komu się spieszy? Przecież już i pralnie dały wzór, że ekspresowe, czyli p o s p i e s z n e pranie — ma swój jedyny sens w... narwie.

Ech, życie, życie... A mówią naukowcy — socjologowie, że żyjemy w nieustannym pośpiechu. Koń (nie mechaniczny) by się uśmieiał!

BOB

Przedkładać mogą być wykonane z terdziś. j. — zbieżność maksymalna 1 cm na 1 mb. — połow. onych równo w płaszczyźnie wzdłużnej.

Oferty w zalakowanych lub zapieczkowanych kopertach z nagłówkiem „przetarg” — należy składać na adres Przedsiębiorstwa do dnia 25 marca 1960 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 marca 1960 r.

**PRACOWNICY POSZUKIWANI.**

**KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy** zatrudni natchmiast Zakład Geofizyki Przemysłu Naftowego — Kraków, ul. Lubiez 25. — Praca w terenie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Organizacji, zatrudnienia i Plac, pokój nr 248, w godz. od 7 do 15. K-1849

**Kierownika grupy elektryfikacyjnej INZYNIERA TECHNIKA, ewentualnie MISTRZA z uprawieniami, oraz 2 MONTERÓW SILNIKOWYCH („Ursus” i „Zetor”),** zatrudni natchmiast Państwowy Ośrodek Maszynowy w Podgrodziu, pow. Nowy Sącz, telefon Podogrodzie 5. K-1594

**2 INZYNIERÓW MECHANIKÓW z praktyką o specjalności: budowa i obsługa maszyn budowlanych i drogowych,** zatrudni Dyrekcja „OKP w Krakowie. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Drogowym DOKP, w Krakowie, plac Matejki 12, III p., pokój 357. K-1575

**INZYNIERA MECHANIKA** zatrudni natchmiast na stanowisku kierownika technicznego spółdzielni pracy branży metalowej w Krakowie. Wymagany dyplom absolwenta wyższej uczelni i długiela praktyka. Pierwszeństwo kandydatów w wieku starszym. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować „Prasa” — Kraków, Rynek Gł. 46 — dla nr K-1556.

**Zguby**

JAKUBUSZ Edzysława, zam. Kraków, Rydyłowska 5, zgubiła przepustkę — wydana przez Krakowską Fabrykę Kabli — oraz zaświadczenia szerepniecia dziecka. 342006

TURCZAK Eucja, zam. Kraków, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez UJ. 3906-g

GRZEGORZECKI Klub Sportowy w Krakowie, unieważnia zgubiony IV odcinek zgłoszenia zadawnika piłki nożnej, wydaną dla zawodnika, Ob. Jaworskiego Władysława, ur. 7. III. 1937 w Krakowie, Ob. Kotary Stanisława, ur. 22. III. 1940 w Krakowie. 3945-g

GALOS Adam, zam. Kraków, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. 4019-g

ŁACZKA Stanisław, zam. Kraków, zgubi legitymację studencką, wydaną przez Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. 4019-g

BEDNARCZYK Henryk, zam. Lublin, zgubi legitymację studencką nr 331/H, wydaną przez Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Krakowie. 4007-g

RUTA Stanisława, zam. Tarnów 3, Czerwona 165, zgubiła legitymację służbową nr 140 — wydaną przez Instytut Syntezy Chemicznej w Gliwicach, Oddział Tarnów.

ZAWADZKA Barbara, zam. Tarnów, Matejki 11, zgubiła legitymację służbową nr 140 — wydaną przez Instytut Syntezy Chemicznej w Gliwicach, Oddział Tarnów.

BEKSA Janina, zam. Andrychów, zgubiła przepustkę stałą nr 6216, wydaną przez Andrychowski Zakład Przemysłu Sialniczanego. 2-274

MOTAL Helena — zam. Pałeczka 28, zgubiła świadectwo klasy VII, wydaną przez Szkołę Podstawową w Pałeczce. P-278

BUDNY Maria, zam. Kraków, zgubiła indeks wydany przez Akademię Medycyną w Krakowie.

PRADEL Maria, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację szkolną — wydaną przez Liceum Sztuk Plastycznych. 4158-g

**Zgubiono: 1. pulk jeźdźców ciężko zbrojnych w dawnym wojsku polskim, 10. wyborów towarzysztwo: 11. przyrząd podobny do lornietki, używany na Wschodzie; 14. tytuł znanej opery Masseneta; 15. rzędzą stempła do odbijania kolejnych list; 16. rozbiór, rozkład na części; 18. choroba wywołująca zapalenie błony śluzowej krani; 19. zametek; 20. najdłuższy dopływ Renu w Szwajcarii; 22. legendarny założyciel i władca Krakowa; 25. wyszczególnienie części składowych uroczystości; 27. waga opakowania towaru; 30. dolny dopływ Wisły; 32. inicjały czołowego działacza polskiego ruchu rewolucyjnego; 33. sekretarza pierwszego generalnego KC PPR; 33. pora dnia; 35. ulistwa szybkie podrzęd; 38. rocznica jakiegoś wydarzenia; uroczystości obchodzone; 39. imię żeńskie; 40. wyraz twarzy; 41. największy historyk rzymski; 42. rodzaj mechanicznego fortelanu; 43. Pionowo: 1. odmiana czerwonej rudy żelaznej; 2. tytuł znanej powieści J. J. Kruszewskiego; 3. jest taka dal; 4. spójnik oznaczający wskazkę, jednakże, wszelako; 5. tytuł księżniczki hinduskiej; 6. imię Kareniny; 7. chęć, cel, zamysł; 8. wielki ogród w mieście; 9. egzotycznym dojrzałości; 12. kopaska z obojętym; 13. zaokrąglony wierzchołek góry; 17. potocznie: człowiek nie mający żadnego znaczenia; 20. marka powojennych radiodobrotników polskiej produkcji; 21. część spłaty; 23. utwór muzyczny na chór i orkiestrę o poważnym nastroju; 24. narzędzie gospodarskie do zganiania siana i zboża; 25. zwodziecieł, szabierz, szlachciz; 28. roślinna z rodziny obrazkowatych, pokrewna tatarakowi; 29. dzielnica Warszawy, niegdyś popularna miejscowość letniskowa; 31. jedno z imion autora „Przygód Scherlocka Holmesa”; 32. owad karmiczny nie naktarem i polikiem kwiatowym; 34. imię królów Norwegii; 35. gatunek małego niedźwiedzia północno-amerykańskiego o cennym futrze; 37. poli-czek twarzy.**

Rozwiązania prosimy przysłać pod adresem redakcji do dnia 21. III.

**KRZYŻÓWKI**

Wielkość: 10. MTS, 45. antał, 29. ort, 2. orator, 48. amerek, 1. Kodak, 50. KRN, 52. owaka, 53. oponent, 21. zapał, 54. car, 55. obora, 20. apogol, 57. trykot, 19. sol, 58. Azory, 31. Ata, 43. La 42. ar.

Pionowo: 6. net, 7. adular, 8. taran, 9. stopa, 10. zawila, 11. oma, 46. torna-do, 36. ta, 47. okolo, 49. motor, 40. OW (O.Wide), 50. koc, 51. Ner, 44. Al, 41. by, 56. Galata, 57. tygard, 59. zała, 60. rabat, 34. gad, 32. tor.

Dokoła — kierunek ruchu wskazówki zegara: 1. kombinat, 9. szorstka, 22. ortopedia, 23. tamborek, 27. tur, 28. owa, 29. ora, 30. Oka.

Dokoła — kierunek przeciwny ruchowi wskazówki

Wielkość: 21. zastrzał, 16. tarapat, 25. spositoza, 24. adaktor, 28. sad, 35. Pol, 34. gal, 33. bat.

Dokoła: 4. BO (B. Orliński), 5. IP (I. Pawlow), 12. RB (R. Bratny), 13. SO (S. Okrzeja), 14. PA (P. Abramowski), 15. AR (A. Rubinstajn), 17. RT (R. Traugott), 18. TS (T. Szweczenko).

**NAGRODY WYLOSOWALI**

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 49 (z dnia 27/II. II. br.) nagrodę niespodzianką — czekankę aktówkę wylosował T. Chalupnik, Kraków 28, A-31-3-21. Nagrody książkowe otrzymały: E. Teodorowicz, Państwowe Liceum Ogólnokształcące kl. VIII „a” w Limanowej; L. Dodo, Kraków, Marka 33/5; L. Anulka, Kraków, Pedichów 2/14; M. Mikuszewski, Kraków, Kazimierza Wielkiego 34/5; W. Siłwińska, Kraków, Józefitów 9/7; A. Cyplik, Kraków, Długa 54/6; K. Kłoczek, Kraków, Szwedzka 12; J. Grudziński, Kraków, Dietla 95/8; R. Kosowska, Kraków, Al. Daszyńskiego 18/2; J. Sobczak, Bogusza 73, p-ia Płaszowska, pow. Nowy Sącz.

**NAGRODY WYSŁANIŁY**

Adresy redakcji: Kraków, ul. Wielopola 1, III p. Adres dla korespondencji: KRaków 1, skr. pocz. 558. Adres wydawnictwa: KRAKOWSKI WYDAWNICTWO PRASOWE, RSW „Prasa”, Kraków, ul. Wilna 2, ur tel. 558-62. Telefon redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem — 508-85, z-ca redaktora naczelnego — 558-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-37, dział informacyjny — 210-68, kierownik działu informacji — 815-83, dział informacji — 225-93, dział partyjny — 203-97, dział: ekonomiczny i rolny — 209-92, dział: kulturalny i społeczny — 559-00, dział łączności z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacji sportowej — 659-06. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Krak. Wd. Prasa, Rynek Gł. 46, I p., tel. 552-10. NIEZAMOWIONYCH KRĘPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12.50 zł, kwartalna 37.50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł. Druk wykonuje:

**PRZETARGI.**

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Łętowni, pow. Sucha, OGŁASZA PRZETARG na wykonanie 3 sztuk urządzeń sklepowych do sklepów spożywczych i jednego urządzenia do sklepu tekstylno-obuwicznego. Oferty należy przesiać w kopertach zalakowanych. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 marca 1960 r. o godz. 10. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Spółdzielniwa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-1593

Techniczna Spółdzielnia Pracy w Krakowie, ul. Czysza 14 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na dostawę w 1960 r. 200 sztuk sprężarek chłodniczych c/a 2,500 cal/h na chłonek metylu, 100 sztuk sprężarek chłodniczych c/a 5,000 cal/h na chłonek metylu. Termin składania ofert w Sekretariacie TSP ul. Czysza 14 upływa z dniem 23 marca 1960 r., gdzie Kierownik działu chłodniczego udzieli bliższych informacji. Otwarcie ofert nastąpi 25 marca 1960 r. — godz. 10, Kraków, ul. Czysza 14 — w biurze Spółdzielni. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru dostawcy, względnie podzielenie dostawy na części, lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K-1484

Kraakowskie Przedsiębiorstwo Produkcji Materiałów Budowlanych Kraków, ul. Grzegorzka 62 OGŁASZA PRZETARG na dostawę kilku wagonów lglastych przekładek drewnianych do wysyłki prefabrykatów żelbetowych. — Długość przekładek 2.20 mb, grubość 3—4 cm. Przekładki mogą być wykonane z terdziś. j. — zbieżność maksymalna 1 cm na 1 mb. — połow. onych równo w płaszczyźnie wzdłużnej. Oferty w zalakowanych lub zapieczkowanych kopertach z nagłówkiem „przetarg” — należy składać na adres Przedsiębiorstwa do dnia 25 marca 1960 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 marca 1960 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn. K-1547

**SLZIFIERZA** do szlifowania gwintów — zatrudni natchmiast Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Krakowie, ul. Wrocławska 53. — Warunki pracy i płacy do omówienia. Zakład zapewnia mieszkanie. K-1455

**20 KOBIEC** wiejskich — zatrudni na sezon Państwowe Gospodarstwo Rolne Pioszków, wojew. szochełński, pow. Pryzycz, poczta Sądów, stacja kolejowa Dolice, telefon Dolice 50. Warunki pracy według U. Z. P. K-1561

**STOLARZA, 4 WYKWAŁIFIKOWANYCH SŁUSARZY** oraz 3 samodzielnych TOKARZY, zatrudni Zakład Wytwórczy Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego w Krakowie, ul. Miedziana 17. — Praca w akordzie. K-1557

**MASZYNISTÓW PAROWOZOZYCH** z prawem kierowania, wydanym przez PKP, 20 MOCNIKÓW MASZYNISTÓW — z egzaminem ścisłym na PKP, 25 DYSPOZYTORÓW transportu kolejowego posiadających egzamin PKP DZURNEGO RUCHU oraz INSPEKTORÓW transportu kolejowego posiadających kwalifikacje z zakresu ruchu i eksploatacji — zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 16 w Lublinie, na terenie Odcinków Budowlanych: Małaszewce, pow. Biała Podlaska i Chmielów, powiat Tarnobrzeg — oraz w Lublinie. — Stołwarka i hotel na miejscu. — Zgłoszenia pisemne względnie osoby te wraz z posiadanymi dokumentami przyjmie Dział Kadr PRK-16 w Lublinie, ul. Nadleżna 1/3 — tel. miejski nr 53-16 lub kolejowy nr 13-14. K-1491

**ZARZĄD PRACOWNICZEJ KASY ZAPOMOGOWO-POZECZKOWEJ** przy Zarządzie Zaopatrzenia i Produkcji POMOCEJNICZEJ PRZEMYSŁOWEGO BUDOWY HUTY im. LENINA NOWA HUTA KOMBINAT podaje do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 3 marca 1960 r. NIE ODEBRANE WKŁADY przez pracowników zwolnionych — za okres do końca 1959 r. — MOŻNA PODJĄC w terminie do dnia 30 czerwca 1960 r. Zgłoszenia należy składać w Zarządzie Kasy na adres: Zarząd Zaopatrzenia i Produkcji Pomoceńniczej Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina — Nowa Huta.

**Zguby**

JAKUBUSZ Edzysława, zam. Kraków, Rydyłowska 5, zgubiła przepustkę — wydana przez Krakowską Fabrykę Kabli — oraz zaświadczenia szerepniecia dziecka. 342006

TURCZAK Eucja, zam. Kraków, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez UJ. 3906-g

GRZEGORZECKI Klub Sportowy w Krakowie, unieważnia zgubiony IV odcinek zgłoszenia zadawnika piłki nożnej, wydaną dla zawodnika, Ob. Jaworskiego Władysława, ur. 7. III. 1937 w Krakowie, Ob. Kotary Stanisława, ur. 22. III. 1940 w Krakowie. 3945-g

GALOS Adam, zam. Kraków, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. 4019-g

ŁACZKA Stanisław, zam. Kraków, zgubi legitymację studencką, wydaną przez Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. 4019-g

BEDNARCZYK Henryk, zam. Lublin, zgubi legitymację studencką nr 331/H, wydaną przez Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Krakowie. 4007-g

RUTA Stanisława, zam. Tarnów 3, Czerwona 165, zgubiła legitymację służbową nr 140 — wydaną przez Instytut Syntezy Chemicznej w Gliwicach, Oddział Tarnów.

ZAWADZKA Barbara, zam. Tarnów, Matejki 11, zgubiła legitymację służbową nr 140 — wydaną przez Instytut Syntezy Chemicznej w Gliwicach, Oddział Tarnów.

BEKSA Janina, zam. Andrychów, zgubiła przepustkę stałą nr 6216, wydaną przez Andrychowski Zakład Przemysłu Sialniczanego. 2-274

MOTAL Helena — zam. Pałeczka 28, zgubiła świadectwo klasy VII, wydaną przez Szkołę Podstawową w Pałeczce. P-278

BUDNY Maria, zam. Kraków, zgubiła indeks wydany przez Akademię Medycyną w Krakowie.

PRADEL Maria, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację szkolną — wydaną przez Liceum Sztuk Plastycznych. 4158-g

**PRACOWNICY POSZUKIWANI.**

**KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy** zatrudni natchmiast Zakład Geofizyki Przemysłu Naftowego — Kraków, ul. Lubiez 25. — Praca w terenie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Organizacji, zatrudnienia i Plac, pokój nr 248, w godz. od 7 do 15. K-1849

**Kierownika grupy elektryfikacyjnej INZYNIERA TECHNIKA, ewentualnie MISTRZA z uprawieniami, oraz 2 MONTERÓW SILNIKOWYCH („Ursus” i „Zetor”),** zatrudni natchmiast Państwowy Ośrodek Maszynowy w Podgrodziu, pow. Nowy Sącz, telefon Podogrodzie 5. K-1594

**2 INZYNIERÓW MECHANIKÓW z praktyką o specjalności: budowa i obsługa maszyn budowlanych i drogowych,** zatrudni Dyrekcja „OKP w Krakowie. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Drogowym DOKP, w Krakowie, plac Matejki 12, III p., pokój 357. K-1575

**INZYNIERA MECHANIKA** zatrudni natchmiast na stanowisku kierownika technicznego spółdzielni pracy branży metalowej w Krakowie. Wymagany dyplom absolwenta wyższej uczelni i długiela praktyka. Pierwszeństwo kandydatów w wieku starszym. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować „Prasa” — Kraków, Rynek Gł. 46 — dla nr K-1556.

**Zguby**

JAKUBUSZ Edzysława, zam. Kraków, Rydyłowska 5, zgubiła przepustkę — wydana przez Krakowską Fabrykę Kabli — oraz zaświadczenia szerepniecia dziecka. 342006

TURCZAK Eucja, zam. Kraków, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez UJ. 3906-g

GRZEGORZECKI Klub Sportowy w Krakowie, unieważnia zgubiony IV odcinek zgłoszenia zadawnika piłki nożnej, wydaną dla zawodnika, Ob. Jaworskiego Władysława, ur. 7. III. 1937 w Krakowie, Ob. Kotary Stanisława, ur. 22. III. 1940 w Krakowie. 3945-g

GALOS Adam, zam. Kraków, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. 4019-g

ŁACZKA Stanisław, zam. Kraków, zgubi legitymację studencką, wydaną przez Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. 4019-g

BEDNARCZYK Henryk, zam. Lublin, zgubi legitymację studencką nr 331/H, wydaną przez Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Krakowie. 4007-g

RUTA Stanisława, zam. Tarnów 3, Czerwona 165, zgubiła legitymację służbową nr 140 — wydaną przez Instytut Syntezy Chemicznej w Gliwicach, Oddział Tarnów.

ZAWADZKA Barbara, zam. Tarnów, Matejki 11, zgubiła legitymację służbową nr 140 — wydaną przez Instytut Syntezy Chemicznej w Gliwicach, Oddział Tarnów.

BEKSA Janina, zam. Andrychów, zgubiła przepustkę stałą nr 6216, wydaną przez Andrychowski Zakład Przemysłu Sialniczanego. 2-274

MOTAL Helena — zam. Pałeczka 28, zgubiła świadectwo klasy VII, wydaną przez Szkołę Podstawową w Pałeczce. P-278

BUDNY Maria, zam. Kraków, zgubiła indeks wydany przez Akademię Medycyną w Krakowie.

PRADEL Maria, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację szkolną — wydaną przez Liceum Sztuk Plastycznych. 4158-g

**Zgubiono: 1. pulk jeźdźców ciężko zbrojnych w dawnym wojsku polskim, 10. wyborów towarzysztwo: 11. przyrząd podobny do lornietki, używany na Wschodzie; 14. tytuł znanej opery Masseneta; 15. rzędzą stempła do odbijania kolejnych list; 16. rozbiór, rozkład na części; 18. choroba wywołująca zapalenie błony śluzowej krani; 19. zametek; 20. najdłuższy dopływ Renu w Szwajcarii; 22. legendarny założyciel i władca Krakowa; 25. wyszczególnienie części składowych uroczystości; 27. waga opakowania towaru; 30. dolny dopływ Wisły; 32. inicjały czołowego działacza polskiego ruchu rewolucyjnego; 33. sekretarza pierwszego generalnego KC PPR; 33. pora dnia; 35. ulistwa szybkie podrzęd; 38. rocznica jakiegoś wydarzenia; uroczystości obchodzone; 39. imię żeńskie; 40. wyraz twarzy; 41. największy historyk rzymski; 42. rodzaj mechanicznego fortelanu; 43. Pionowo: 1. odmiana czerwonej rudy żelaznej; 2. tytuł znanej powieści J. J. Kruszewskiego; 3. jest taka dal; 4. spójnik oznaczający wskazkę, jednakże, wszelako; 5. tytuł księżniczki hinduskiej; 6. imię Kareniny; 7. chęć, cel, zamysł; 8. wielki ogród**

